10118

Bibl. Jag.

709-

BJ 1

Szanowny Panie Profesorze!

W maju 1908 r. Pan Perżanowski wręczył odezwę Pańską do Zarządu Tow. Rybackiego w Wilnie — względem pozyskania okazów Głowaczy Europejskich z różnych okolic kraju naszego.

W przeciągu ubiegłego półrocza zwracano się do różnych osób (przeważnie rybaków) i proszono przyjść z pomocą w tej kwestyi, stosując się ściśle do wskazuwek Pańskich, lecz prawie wszyscy odpowiadali że takiej ryby nie ma u nas lub też że nie wiedzą nic o niej. Probowano także zwrócić się do gazet codziennych, lecz i te odpowiadali, że to nie nadaje się do druku i że tylko w specyalnych czasopismach mogą być drukowane podobne odezwy. Postanowiono więc wydrukować w Sprawozdaniu za 1908 rok, które będzie rozdane i rozesłane członkom Towarzystwa.

O tem wszystkiem uważam za przyjemny obowiązek powiadomić szanownego Pana Profesora.

Pozostaję z uszanowaniem oraz gotowym do usług Pańskich i najżyczliwszym przytem.

Dr med. Cezary Staniewicz
Prezes Wil. Rybac. Towarzystwa.

Wilno.
Dnia 1 grudnia 1908 r.
Zamkowy zaułek 7.

3

Zielona 30/7 1902.

pod Rawą Ruską

855
a, b, c, d

Wielmożny Panie!

Obiecane kury do wypchania oraz zbadania jakiej są rasy przyszlę w tych dniach. – Kury już są wybrane z pomiędzy moich domowych – Kogutka mam niestety tylko jednego – a to z powodu że miałam w kurnikach zarazę – (Katar) – Z tego samego powodu i w okolicy trudno nabyć. – Zapytuję więc niniej

szem czy można przysłać
młodego - kurczę 10 tygodnio
we - Tych mogłabym dostarczyć
więcej - n. p. z żółtemi nogą
mi, ((które wydają mi się
pozostałością po Włochach spro
wadzanych do kraju przez
królowę Bonę - (a to na tej
mocy że uszka często mają bia=
tawe)) - stalowemi - lub obiwko
wemi - Możeby porównanie
ułatwiło zbadanie cech i
orzeczenia którem z tych
typów jest właściwą rasą
krajową - Zależy mi na

czasie – z powodu iż rasę tę ratować trzeba właśnie wkrótce przy debatach w Tow. gosp: toczących się obecnie – a na zupełnie wyrośnięte koguty trzeba czekać aż do Października! –

Dziś posyłam kurczątko które urodziło się z krzywą nóżką – Takich nóżek było b. dużo tego roku – (trzeba było zabijać maleństwa) Najwięcej było ich wtedy gdy kury chorowały na wyż wspomniany kataru. Niezmiernie byłabym wdzięczną gdybym mogła ~~się~~ z wyniku mikroskopijnego będą.

(się dowiedzieć)
nie być pouczoną – jaką
jest istotą tej wady stawów
rachytis, tuberkuły – czy skrofle –
O ile mię uczono za granicą – to katar
który tu zwą „pomorem drobiu"
jest odrębną chorobą – zaraźliwą
ale nie dla wszystkich organiz-
mów – co jest jego istotą – i na
czem polegą odporności – czy w ska-
dzie chemicznym krwi? –
Nie wiem gdzie się udać z tą
ważną dla mnie sprawą – proszę
więc uprzejmie Wielmożnego Pana
aby zaczął posłać kurczę gdzie
należy – a mnie polecił odpisać.
Z głębokiem poważaniem
Stasiniewiczowa –

W razie nieobecności adresata prosimy doręczyć
z Laboratorium. —

BJ

Wielmożny Pan

Dybowski

Profesor uniwersytetu

Lwów

855

ul. Św Mikołaja —

Kwiatko jako próbka, bez wartości
wysłam równocześnie.

Stasi Mencinowa

1904

LEMBERG 1
31
12
04
LWOW 1

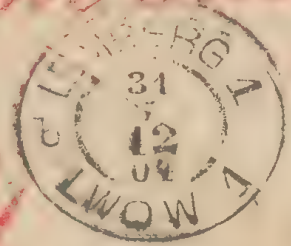

854

STAZIONE ZOOLOGICA
DI NAPOLI

3641

888
2,6,c,d

1903

Wielmożny Panie Profesorze!

Po przeczytaniu polemiki w „Słowie Polskiem" i odpowiedzi na nią w „Naprzodzie" z dnia 10. bm. uchwalił Zarząd Krakowskiej Elen-terji przesłać Panu Profesorowi wyrazy szczerej wdzięczności za ciętą odprawę, a równo-cześnie dołączyć kilka szczegółów tyczą-cych się krakowskiego ruchu przeciwalko-holicznego, które w dalszej polemice przydać się mogą, a mianowicie:

a) Ustną propagandę zasad wstrzemięźliwości od napojów alkoholicznych rozpoczął prof. Dr Lutosławski z wiosną roku 1902 szeregiem publicznych wykładów, na których w charakte-rze słuchacza bywał p. Daszyński i towarzysze. Uznawszy potęgę argumentów, a raczej czując się zagrożonym nową tą dla nas ideą w planach swoich oddziaływania na masy, w pochodzie dnia 1. maja 1902. wywiesił on obok czerwo-nego sztandaru po raz pierwszy tablicę z na-pisanem na niej hasłem: „precz z alkoholem" Nie strasznem wszelako dla towarzyszów wy-dało się widocznie to hasło, skoro sam chorą-

piastujący ową tablicę ~~dz~~ w czasie tegorocznego obchodu święta robotniczego, a więc po roku owej walki z alkoholem przykładnie się ululał i służyć mógł masom za wzór, jak człowiek wyglądać nie powinien - n.b. gdyby był któryś z przewódzców podchwycił w porę tę stósowną chwilę i przystępnym wykładem wykazał im szkodliwość picia alkoholów. Tego wszelako nie słyszeliśmy od żadnego z nich - natomiast widzieliśmy bawiące się szeroko rzesze przy akompaniamencie flaszek i szklanek - przewodcy zaś ich sami im świecili w zbożnem tem dziele przykładem. Oburzać się nie mają oni przeto prawa, dopóki własnym przykładem nie udowodnią, że bez alkoholu obywać się można i przykładem, a nie czczemi słowy umoralniać nie zechcą rzeszy robotników.

b) Broszurka agitacyjna w „Latarni" pt. Pijaństwo nasz wróg wyszła w grudniu 1902 r. a więc znacznie później niż nasza pt. „Eleuterja" za pośrednictwem której rozpoczęła się propaganda wstrzemięźliwości w Krakowie już z początkiem listopada 1902, że nie wspomnę już pracy Wnego Pana Profesora w Tygodniu literackim znacznie wcześniej ogłoszonej, a ogół dzisiejszych pionierów tej walki z alkoholem w kraju przysposabiającej.

./.

c) Nie wglądając w wewnętrzny ustrój towarzystwa „Trzeźwość" i nie przeceniając doniosłości jej działania zaznaczyć musimy, iż założenie tego towarzystwa nie jest bynajmniej zasługą partyi socyalnej. Założycielka jej Dr Golińska Daszyńska oświadczyła nam wręcz, iż towarzystwo, którego zresztą sama jest prezesem, nic niema i niechce mieć wspólnego z żadnem stronnictwem politycznem, gniewała się na nas, gdy przypadkowo wyrwał się jednemu z nas wyraz „socyalistyczny" w związku z „Trzeźwością" a kiedy w Słowie Polskiem pojawiła się wzmianka o Eleuterji i „Trzeźwości" nazywająca tę ostatnią tow. socyalistycznem, robiła nam wyrzuty iż jej nogę podstawiamy. Wobec tego więc puste są przechwałki o wszelkich sukcesach „Trzeźwości" skoro ona do partyi wcale nie należy i na własną rękę działa. To, iż należy do niej wielu socyalistów nie zmienia wcale postaci rzeczy — bo niema tam wcale przewodców, o których w całej polemice głównie Panu Profesorowi chodzi, a którzy w agitacyjnych swoich przemówieniach nie przestają stawać w obronie szynków i wódki, mieniąc ją niezbędnym artykułem pokrzepiającym dla robotnika i podnosząc wrzawę wszędzie, gdzie chodzi o ograniczenie jej podaży. Żadna z partyi politycznych nie wyprawia tyle hałasu, gdy chodzi o podatki od alkoholów lub ograniczenie wyszynków

co partya socyalna. Kiedy niedawno zamierzano w Krakowie podnieść cenę piwa, partya socyalna zwołała zgromadzenie i uchwaliła bojkot wszystkich lokali, któreby cennik podniosły. Czemuż przewódcy nie wytłómaczyli wtedy rzeszom, iż bez piwa zupełnie obchodzić się można i że organizm ludzki korzyść stąd znaczną wyniesie — niechajby rząd dukata opłacać sobie kazał od każdej bomby piwa — strata stąd dla abstynentów nie wynikłaby żadna.

Kończąc uwagi powyższe zgodnie z zapatrywaniami zarządu tut. Eleuteryi napisane łączę wyrazy głębokiej czci i poważania

Kraków dnia 11. czerwca 1903.

Stanisław Stączek

sekretarz tow. „Eleuterja".

P. S. Redaktor Tapnodu Kaczanowski na zgromadzeniu odbytem w Żywcu d. 24 m[illegible] w szynku Neumana, mówiąc o nowej ustawie słowej narzekał, że rząd obki[illegible] podatkiem najważniejsze artykuły żywności jak mąka, cukier, wódka [illegible] krzywdzi robotnika. Przy ostatnim artykule [illegible] jak [illegible] że opowiedział historyjkę o biednym robotniku. Ktoś [illegible] i musi się [illegible] wódki [illegible] [illegible] przemówienie miało [illegible] charakter [illegible] [illegible] głosującego, nie [illegible]

889
a,b,c,d

Wielmożny Panie Profesorze!

Bardzo przepraszam, iż ośmieliłem się prywatną wybrać drogę do porozumienia się w doniosłych nader dla Elementarii kwestyach, lecz doświadczenie kilku ostatnich miesięcy pouczyło mnie, że organizm tego towarzystwa pod wielu względami niedomaga i że dopóki nie nastąpi radykalna jego sanacya, używać należy wszelkich środków, byleby zagrożony byt młodej instytucyi uratować.

Pominę nieuzasadnioną zresztą niczem obawę przed wyemancypowaniem się oddziału krakowskiego z pod zwierzchnictwa Lwowa, która od niejakiego czasu umysły wielu członków Zarządu głównego całkiem niepotrzebnie zaprząta i energię ich tak niezbędną dla innych spraw towarzystwa w zupełności wyczerpuje, pominę zamiłowanie szczególniejsze do absolutyzmu, jakiemu większość Członków Lwowskiego Zarządu od pewnego czasu wbrew intencyom statutu i interesom idei hołduje - a przejdę wprost do kwestyi, którym doświadczenie życia i naukowa powaga Pana Profesora wybitną nadać cechę ma, wyłączne prawo i w których zaściankowość

./.

jedynostek szerszym horyzontem poglądów pierwszeństwa stanowczo ustąpić powinna.

Podczas ostatniego pobytu we Lwowie słyszałem mianowicie zdanie Pana Profesora dotyczące wydawnictwa własnego organu Towarzystwa, z którem to zdaniem godziłem się w zupełności, a na protest p. Tabaczyńskiego nie reagowałem dlatego jedynie, że dyskusyę w tym przedmiocie uważałem za zbyteczną na zebraniu, któremu z góry odebrano cechę jakichkolwiek zobowiązań. Otóż ponieważ p. Wróblewski zamieszkał obecnie w Krakowie i tu siły swe sprawie umoralnienia społeczeństwa przez abstynencyę poświęcić pragnie, urzeczywistnienie projektów wydawniczych Pana Profesora jak najpiękniejsze rokuje nadzieje, byleby tylko na poparcie wydatne Lwowa i prowincyi w tym kierunku liczyć było można. P. Wróblewski obowiązuje się stworzyć komitet redakcyjny złożony z wybitnych sił bez ograniczenia miejsca stałego ich pobytu i oddać się wydawnictwu całkowicie, byleby zapewnić mu przytem choćby najskromniejsze utrzymanie. Dokładamy tu wszelkich starań, by mu uboczne jakie zajęcie zapewnić i prawdopodobnie uda nam się zyskać dla niego stanowisko stałego prelegenta w uniwersytecie ludowym. Proszę zatem najuprzej-

miej o rychłą i stanowczą odpowiedź, czy i pod jakimi warunkami zgodziłby się Zarząd główny na wydawnictwo własnego organu Eleuteryi tu w Krakowie, czy gotów byłby wesprzeć oddział tutejszy jakimi-kolwiek funduszami na rachunek podobnego wydawnictwa i wreszcie jakie z tego tytułu zawarować dla siebie chciałby prawa.

Ile w przeciągu tygodnia poznać p. Wróblewskiego mogliśmy jestto człowiek o szerszem wykształceniu, energiczny i niecofający się przed żadnemi trudnościami, a przytem mogący oddać się bez żadnych ograniczeń sprawie, której cel sobie nakreślił. Jeśli wzgardzimy jego gotowością do pracy, potrafi zebrać około siebie grupę ludzi, z którą wytworzy łatwo konkurencyę Eleuteryi; a w takim razie my z zamiłowaniem naszem do przewlekania wszelkiej reorganizacyi i ~~do~~ niechęci do postępu wkrótce należeć będziemy do przeszłości której żadna kronika ani słówka wspomnienia nie poświęci. Zamiast więc kunktatorstwem (sprawozdanie – statut:) ratować zagrożoną sytuacyę, uważam za kwestyę bytu lub niebytu Eleuteryi uczynić raz krok męski krok stanowczy i dlatego raz jeszcze proszę najusilniej o wywarcie na Zarząd główny wpływu i stósowne przygotowanie go na wypadki

/.

za których skutek wielka na nim spocznie odpowiedzialność, wobec wszystkich tych współrodaków, którzy do naszego rozmachu wielkie przywiązywali nadzieje.

Kraków dnia 25. listopada 1904.

z głębokiem poważaniem

Stanisław Stączek

(: Adres: rewident c.k. Dyrekcyi kolejowej, Plac Matejki l. 12. :)

Kantor Stączek
1904

708

Bering Island Septbr 12th 1882

Lieber Dr. Dybowski!

In aller Eile nur ein Paar Zeilen wegen des Seekuh-Kraniums, was ich bei Ihnen gelassen habe. Sie werden mir zu Danke verpflichten, wenn Sie mir sie gut einpackt und mit der adresse

No 21

Smithsonian Institution
Washington D.C.

in grossen Lettern gemahlen und dem kapitain Sandmann abgeben wollen, damit sie noch in diesem Herbst nach Amerika kommt.

Etwas von Interesse weiss ich kaum mitzutheilen, es sollte dass sein, dass meine Inselumfahren des schlechten Wetters wegen gänzlich erfolglos blieb. Die Expedition dauerte 12 Tage.

Mit den besten Grüssen

Ihr ergebener

Leonhard Stejneger.

Hymager
1882

Dorpat
d. 23 Februar
7 März 78

Lieber Freund!

Ich freue mich, durch Ihren Bruder zu hören, daß es Ihnen gut geht. Von Ihrer Anstellung in Zistrzynik verlautet auch nichts, wir hoffen daher, daß das Schicksal es gut mit Ihnen meint u. Sie in unserer Nähe einen geeigneten Platz für Ihre Thätigkeit finden läßt.

Ich habe eine kleine Bitte an Sie, welche Sie in wenig Zeilen beantworten können. Sie erinnern sich vielleicht mit mir von einer kleinen Schilderung des Amurlands gesprochen zu haben

Алабьевъ Далекая Русь

Sie haben mir auch gesagt, wann u. wer das Buch verfaßt habe, u.s. Ich habe alles vergessen – Jetzt lese ich das interessante Büchlein u. würde gern wissen, wann Алабьевъ gerettet ist u.s.w. –

Bitte beantworten Sie, wenn Sie eine freie Augenbeilage haben, meine Fragen. –

856

Dorpat d. 14/26 Jan.
1878

Lieber Freund!

Ihr Brief erhalten. [illegible] Dokumente [illegible] [illegible] nicht [illegible] [illegible] Schreib. [illegible] [illegible] das H. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dokument, [illegible] [illegible] nicht. Gern [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] Sie diesen Schreib. [illegible], so [illegible] [illegible] Ihr [illegible] [illegible] d. [illegible] Rath [illegible] [illegible], Ihre Adresse. – [illegible] Sie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kann [illegible] leider nicht mehr [illegible]. –

[illegible] [illegible] ([illegible] [illegible] [illegible]) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

Ihr

Ludw. Stieda

Herrn Dr B. Dybowski.

857

Dorpat
d. 29 Octbr
1878.

Lieber Freund!

Eben war der Instrumentenmacher Crempler bei mir u. sagte, er könne die Virtuosen Riske nicht machen, weil niemand ihn hier einstellen könne. Was soll ich nun thun? Schultz verlangt 25 Rubel für das eine Instrumentenmacher allein — in Hamburg kostet dasselbe 45 Mark. Wie hoch es in Berlin zu stehen kommt, weiß ich nicht. — Geben Sie mir recht bald Antwort, ob ich die Riske bei Schultz bestellen soll oder aus dem Auslande verschreiben — oder haben Sie selbst in Berlin Jemand, der für Sie die Besorgung übernehmen wird?

Mit besten Grüßen

Ihr

Theodor

Den einfachen Riskel zum Einspielen macht Crempler.

858
2,6

Dorpat d. 3 Febr.
1879

Lieber Freund u. College!

Ihr liebes Schreiben aus Schildgraben und Erzepa-
lebe mit Dank erhalten. Ich hoffe, daß die Entscheidung
gekommen sind. Ich sende diesen Brief nach Riga an die
Gesellschaft, wo man eine Ihre Adresse kennt u. der
Brief befördert. Übrigens wende ich mich an die Adresse des Herrn Hofrath
um Exemplare der Haeberlin'schen Bibliothek Mitauer u. Tuckum.
Der Gesellschaft habe ich die Bitte vorgelegt, die Bibliothek
das ferner zu schicken. Das letzte Heft ist 1877 No. 3 u. 4 aber
folgende fehlt. Sehen Sie ja dann um meine Bitte zu erfüllen.
Ich habe auch einen Theil der Arbeit für Archiv begonnen,
damit die Herren sehen, daß ich ihre Bitte Arbeiten wirklich kenne.
Ob die Rigaschen Angelegenheiten Ihnen die Zeit zu Hause kommen,
scheint noch fraglich. Hier wird in Riga ist die Aufregung
[illegible] in der Zeit wohl [illegible]. Wenn die Zeit nicht nach Riga
kommen, so will ich hinkommen.

Von mir ist auch Neues zu melden. Die Zeitschrift
[illegible] sendet die Arbeit an alle Herren wie
bekannte [illegible] fest. [illegible] in Riga 981 [illegible] damit [illegible] Medicinaler.

Gegen Ende November war Alles [illegible] einen Tag in Dorpat
[illegible] hatte [illegible] Rath, kommt aber [illegible]

706
2,6

9/II. 1902

V. [illegible] u. College!

Ich danke Ihnen für Ihren Brief u. Ihr Buch über Sibirien. Ich habe zunächst dasselbe durchblättert mit großem Interesse. Leider verstehe ich sehr wenig polnisch, doch kann ich immerhin einiges begreifen. Ich finde hier unter meinen Studenten einige, die mir beim Lesen helfen werden.

Neumann's Briefe sind in den Balt. Monatsschrift erschien (1901) Diese Zeitschrift ist gewiß nicht in Lemb. zu finden. Ich schicke Ihnen die betref. 4 Hefte, damit Sie d. Briefe lesen können. Dann bitte mir die Hefte zurückzusenden. Ich habe Neumann in Dorpat gekannt – leider hat er furchtbar gesoffen! Er ist später in Arno (Garda-See) gestorben. –

In Betreff Ihres ehemaligen Studiengenossen Merkel v. Hermsbalt glaube ich zu wissen, daß er längst todt ist. Ich traf vor einigen Jahren in Bozen eine sehr alte Frau Merkel v. H., Witwe d. alten ehemaligen Prof. in Halle u. Berlin (– eine gebor. Kurländerin) sie hatte ein Sohn, der gestorben ist – das war wol Ihr Freund – Vielleicht erfahre ich wo die alte Frau lebt, dann will ich erbündigen eingehender.

Noch eine Frage. Kürzlich ist in St. Petersb. ein Lehn Sommer, R. gestorben, derselbe der in 50er Jahren ~~aus Dorpat~~ wegen Duels Dorpat verlassen müßte. War Sommer nicht auch bei dem Duel betheiligt, wegen dessen Sie Dorpat verließ? Wenn ich mich recht erinnere, müßten 1857 schon Sie wie Sommer aus Dorpat fort. Aber ich war damals ein sehr junge Stud., der wenig an derartigen Sachen kannte.

Mit der Bitte meiner freundlich zu gedenken, grüße Sie, Ihr alter College

L. Stied

Dr. Scholz lebt noch in Bremen – Sie sollten an ihn schreiben, damit er erfährt, was sie machen – er meint Sie sind noch in Sibirien.

Königsberg i. P. 8/21 April 1903

Lieber Freund!

Ich melde, dass ich wieder zu Hause bin. Ich habe Dr. Kobelt besucht u. Ihre letzte kleine Arbeit corrigirt: sie wird bald erscheinen. Dr. Kobelt läßt Sie grüssen: bei ihm in seinem kleinen Garten war Alles im Frühling u. hier ist alles — kalt u. nass.

Meine Karte die ich Anfang März wegen des Baikal-Schneiken schrieb, haben Sie wol erhalten?

Kennen Sie die Arbeiten v. Herrn Möllendorf, früher Consul in Kowno über Schneiken? Oder rechnen Sie Kowno nicht zu Ihrem Gebiet Litauen? Die Arbeiten v. Möllendorfs sind in dem selben Zeitschrift erschienen, die Ihre Arbeiten drückt.

Hoffentlich geht es Ihnen gut —

Mit herzl. Gruß

L. Stieda

Postkarte
Weltpostverein
Carte postale
Union postale universelle

Russland
Minsk

Nur für die Adresse

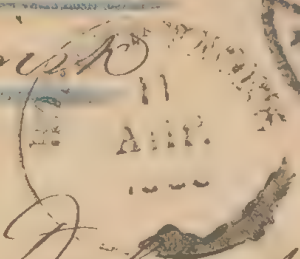

Herrn d. V. Дубовскі
Г-ну доктору В. И. Дыбовскому
Минской губ. г. почтов. отд. Любечь
в имѣніи Ивяньковъ

KÖNIGSBERG
22.4.03.5-6
DEUTSCHES REICH

11 Апр.

ОЧТЕЛОТА

261
2,6,2

Königsberg P.
13 Januar 1911.

Verehrter Collega!
Werthgeschätzter Freund!

Herzlichen Dank für Ihr Schreiben so wie für Ihre Mittheilungen über Ihren dahingeschiedenen Bruder! Herzlichen Dank! Ich hatte keine Ahnung, daß er so schwer krank, daß er so lange litt – ich habe ihn nach seinem Leiden oft gefragt, aber niemals rechte Auskunft erhalten –

Wir sind ja seit seinem Abschied stets in Briefwechsel gewesen – einmal habe ich ihn 1887 in Minsk gesehen wohin er gekommen war, um mich zu treffen – Die treue Seele! Ein guter treuer Freund!

Herzlichen Dank sind Sie für Fotografie.
Die sehr gut ist!

In Betreff der Duelle:

Das Duell muß 1857 stattgefunden haben, daß erinnere ~~ich~~ mich nicht der betr. Duellanten. Sie sind 1853 Student geworden, waren 1856 schon älterer Mediziner (goldene Medaille) – wir haben uns damals nicht gekannt. Ich bin 1856 erst Student geworden –

Der Dr Lehmann mußte Emil L. sein, Livonus – er ist längst gestorben –

Ich weiß gar nicht wer die Duellanten waren was für ein Schmidt? und sein Gegner Paukowski? oder Pankowski? Ein Pole?

Waren Sie damals Flicker (Arzt) u. Lehmann auch? Oder waren Sie Sekundant?

Ich weiß nichts – ich erinnere mich nur, daß Sie 1856 zu Weihnachts der goldenen Medaille bekamen u. daß man es bedauert, als Sie wegen!

des Duells — Dorpat verlassen mussten —

Wenn Sie mir die Namen und die Zugehörigkeit zu einer Corporation nennen wollen, so kann ich Ihnen die Vornamen der späteren Schicksale der Duellanten wohl mitteilen —

— Es ist mir nicht bekannt, daß über jenes Duell irgend etwas veröffentlicht worden ist —

Waren auch Riegenfeld dabei?

Von meinen Zeitgenossen lebe sehr wenige — Aber ich kann mich noch erkundigen —

Es sind doch mehr als 50 Jahre!

Ich bin am 29 Mai (10 Juni) 1861 zum Dr med. promoviert worden — Sie müssen auch 1861 Dr. geworden sein, aber etwas später — wann?

Sie waren aber schon Breslauer Doktor — wann?

Ich erwarte nähere Nachrichten

Mit herzl. Gruß ich

alter Studiengenosse L. Stieda

707
a, b.

Giessen den 28 Mai 191

Mein lieber verehrter Kollege

Ich habe Ihnen für Ihr schönes Buch und für zwei Briefe zu danken. Ihre Mitteilungen über den Gebrauch des Fliegenschwammes sind mir sehr wertvoll weil damit auch der Gebrauch des Urin-Trinkens in Zusammenhang steht. Ich schreibe da über eine kleine medizinische Abhandlung. Mit grossem Interesse habe ich Ihre Erinnerungen an Nussbaum und an die Doraater Zeit gelesen

Vor allem muss ich Ihnen auf Ihre Frage Antwort geben.

Kosmos ist eine sehr gut vielgelesene Zeitschrift, ich halte sie und lese sie mit grossem Interesse. Die Adresse füge ich auf einem besond Blatte bei:

In betreff der Mollusken giebt es eine besondere Zeitschrift für Mollusken, wo Ihr Bruder auch seine Arbeiten drucken liess. Ich habe jetzt keine Verbindung mit dieser Zeitschrift weil der bisherige Redaktor in Schwanheim Dr Kobelt gestorben ist. Ich werde mich in Frankfurt erkundigen und Ihnen baldige Nachricht geben.

Auch der Zoologische Anzeiger nimmt solche Aufsätze auf. Wegen der Feiertage ist die Bibliothek geschlossen sobald sie wieder geöffnet ist will ich mich umschauen und Ihnen genau die Adresse angeben. Für kleinere zoologische Arbeiten empfielt sich auch der Biologische Zentrablatt. Aber nicht für rein beschreibende sondern mehr für Lebensfragen behandelnde Fragen.

Handelt es sich um grössere Zoologisch-anatomische Abhandlungen so emphehl ich Ihnen die Hallesche Leopoldina Carolina Präsident Professor Dr Wangerin in Halle.

Vielleicht ist es das Einfachste dass Sie mir die fertigen Arbeiten zuschicken

mir überlassen wo ich sie unterbringen kann.)

Wenn nur endlich bald Ruhe wäre: Vielleicht könnte ich Sie doch einmal in Lemberg besuchen; Krakau und Lemberg habe ich immer besuche wollen und bin doch bisher nicht hingekommen.

In Gishiginsk sind Sie niemass gewesen wie Sie melden. Nachdem sie in den siebenziger Jahren zum Besuch und zum Arbeiten in Dorpat gewesen waren zogen sie nach Sibirien damals hiess es Sie seien zum Kreisarzt in Gishiginsk ernannt und von dort wurden Sie nach Lemberg berufen. Waren Sie dann in Kamtschatka angestellt? Gibt kaum denke eine Kronsanstellung in Sibirien?

Mit nochmaligem Dank für Ihre Mitteilungen über Muchomori und über Kraschennikow und mit herzlichem Gruss

Ihr zu jeglicher Hilfe und Auskunft gerne bereiter

Lindy Frieda

1) Biologisches Zentralblatt Leipzig Georg Thieme herausgegeben von Professor Wenland in Erlangen

2) Kosmos Handweiser für Naturfreunde herausgegeben vom Kosmos Gesellschaft der Naturfreunde Stuttgart Franckhsche Verlagshandlung.

Stiedu

Giessen 17. August 1917

Sehr verehrter Kollege! Seit langer Zeit habe ich gar keine Nachrichten von Ihnen – Wie geht es Ihnen? Jetzt ist doch bei Ihnen alles ruhig. Sie können sich von den Kriegsereignissen erholen! Freilich ist es im Osten besonders in Russland noch sehr unruhig, aber doch nicht in Ihrer Nähe – Was machen Ihre Arbeiten? Hoffentlich können Sie jetzt in Ruhe in Stille arbeiten! Aber, dass Grüsse sendet Ihnen

Ihr alter

Kollege G. A. Lieda

haben Sie erhört, dass in Dorpat wiederum Deutsch gelesen wird?

Prof. Dr. L. Stieda
Giessen (Hessen)
Giessen 16 Stadtpost.

Postkarte.

Herrn Dr. Dybowski
Prof. emerit. an der
Universität
Lemberg

Oesterreich.

862
a, 6

Wysoce Szanowny Panie,

otrzymałem dzisiaj przysłany mi przez Sz. Pana: odczyt o starożytności rodu ludzkiego i kluczy do oznaczania zwierząt ssących.

Bardzo a bardzo dziękuję za przysłanie mi tych prac.

Obecnie zajęty jestem mierzeniem czaszek drewlańskich, które zostały mi dostarczone przez archeologa p. Jarockiego z Żytomierza.

Wkrótce ma mi przysłać jeszcze nieco materjału do opracowania.

Oprócz tego przygotowuję się do doktoratu i opracowywuję materjał

zagranicą.
25-go sierpnia nov. st. wyjeżdżamy do Warszawy.
Proszę przyjąć jeszcze raz podziękowanie za przysłane mi prace i życzenie dobrego odpoczynku na wsi.
Pozostaję z szacunkiem najgłębszym
K. Stołypin.

Żonie Pańskiego Pana ręczki całuję.

Berdyczów.
25-go lipca
1904 r.

do

race

na

bszym

całuję.

Wysoce Szanowny Panie,

Dotychczas nie otrzymałem odbitki dla p. Kucharskiego; pożyczyłem Mu zresztą moją własną, więc ma z czego przedrukowywać.
Mówił mi Kucharski, że zgadza się najzupełniej na kupno owych 400-tu odbitek, oraz na żądaną za nie cenę.
Wnet po otrzymaniu listu pośredem do Redakcyi „Przeglądu Felczerskiego" i porozumiałem się z Redaktorem p. Szymańskim, o zrobienie 500-t egzemplarzy odbitek oraz o przesłanie tych dwóch №№ na imię Pańskie. Odbitki nie będą nic kosztować.

Dr. Wernic został Redaktorem „Zdrowia" a nie „Przeglądu Forteczn-skiego". Prosiłem p. Szymanickiego, by przysłał mi korektę do poprawienia.

Co do urządzenia odczytu o wstrzemięźliwości w Warszawie, to mówiłem z tymi, którzy mają z tem do czynienia. Otóż jest to rzecz najzupełniej możliwa, potrzeba tylko oficjalnie porozumieć się z komisją odczytową przy „Muzeum Przemysłu i Rolnictwa", lub też udać się z tym projektem do Kasy literackiej.

Co do projektu wydawania nagród tym którzy najwięcej przysporzyliby członków „Ekuteryi" to miałem na myśli tych agitatorów, którzy marnie stoją, pod wzglę-

materjalnym (ap. sfery robotniczej).
Kto ma poczucie, że robi, a raczej wypełnia swój obowiązek dla kraju, ten może zrzec się nagrody na korzyść instytucji.
Na zebraniu przyjaciół orer wśród młodzieży poruszyłem sprawę „Eleuterji". Na razie nikt się nie chciał zapisać, lecz parę wzięto osobnie oderwy i powiedziano, że może się namyślą.
Coraz więcej przekonywuję się, że najgłówniejszym powodem braku chęci do zapisania się na członka jest sama nazwa „Eleuterja".
Wszyscy bowiem, literalnie bez wyjątku sądzą, iż założonem zostało to towarzystwo przez Lutosławskiego t. j. utożsamiają z „Eleusis." Każdemu z osobna muszę tłumaczyć, że się

grubo myśli. Wielu nawet mają wprost
usiłowania politowania, gdy im proponuje
im zapisać się na członka „Eleuterji".
Czy nie lepiej było by zmienić nazwę
np. na „Ligę wstrzemięźliwości", gdyż
nazwa teraźniejsza jest mocno zdyskre-
dytowaną przez Lutosławskiego.
U nas tu smutne bardzo wieści,
ciągle wynikają rozruchy, ciągle
się słyszy o ofiarach tego wszystkiego.
Mnóstwo ludzi zabrali do wojska.
Kazem z żoną przesyłamy
Szanownemu Państwu nasze po-
zdrowienia, oraz wyrazy nai-
głębszego szacunku. K. Lutosław
1-go listop. 1904 r. Warszawa

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Rękopis mojej antropologji już otrzymałem. Bardzo dziękuję za przeczytanie i poczynione uwagi. Niektóre miejsca odczytać trudno, lecz wogóle dam sobie radę i poczynię zmiany według wskazówek Szanownego Pana Profesora.

Co do artykułu o „marzeniach sennych", to p. Kucharski, przypuszczam, zgodziłby się na korektę Sz. P. Profesora, albo też możeby Szanowny Profesor powierzył mi przeprowadzenie korekty Jego artykułu, a dokonałbym ją najskrupulatniej - podług rękopisu.

Prosiłbym tylko w takim razie - osobiście zażądać od p. Kucharskiego,

by korektę wraz z rękopisem przysłał do mnie.

W roku bowiem ubiegłym, pomimo kilkakrotnych dopominań, nie przysłał mi korekty „o starożytności i pochodzeniu człowieka".

Do odbitek zaś z „Przeglądu Tatrzańskiego" nie miałem nigdy dostarczonego rękopisu.

Cytowaną pracę Hoecka sprowadzę sobie; ciekaw jestem bardzo jej treści.

A możeby referat o tych odczytach ogłosił Łranowany Pan Profesor w „Bibljotece Naukowej". Pisma bowiem galicyjskie zupełnie u nas nie są rozpowszechnione.

Obecnie w Berdyczowie mamy teatr polski – wielka uroczystość dla miejscowych Polaków.

40-ci przeszło lat nie wolno było grać po polsku. Entuzjazm więc ogromny.

Proszę przyjąć od nas obojga wyrazy prawdziwego i głębokiego szacunku i poważania

Kazimierz Stołyhwo

12/VII 1905 r.
Berdyczów.

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
[illegible]

(4)

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

List i odbitkę otrzymałem, lecz bardzo spóźnione z powodu strejku pocztowego. Gdyby p. Znatowicz nie chciał wydrukować tego artykułu to oddam go do „Prawdy" albo do „Ogniwa" o ile to ostatnie pismo będzie wychodzić, gdyż wczoraj zostało zawieszone.

Przyroda jest za popularna i z tego względu wątpię-bo zgodziła na wydrukowanie artykułu.

Postaram się zresztą umieścić ten artykuł jak najszybciej i jestem rad niezmiernie, że będę mógł zadowolić w ten sposób życzenia Szan. P. Profesora.

Pozd. [illegible]

teryi i mówił mi, że pisał do Sz. Profesora prosząc o przysłanie 18-tu znaczków, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Ciężkie przeżywamy teraz czasy, znowu z racyi stanu wojennego zatamowany jest ruch na drodze pracy kulturalnej.

Powstało w Warszawie „Koło przyjaciół Zdrowia fizycznego i moralnego", którego zadaniem będzie odrodzenie fizycznych i duchowych sił społeczeństwa przez a) szerzenie i wprowadzanie w życie zasad hygjeny i moralności; b.) poprawę zdrowotnych i moralnych warunków bytu swoich członków c) reformowanie wychowania na zasadach koedukacji, oraz oddziaływanie na młodzież, by [illegible]

i cielesnemu. Obecnie gra tu poważną rolę agitacja przeciwalkoholizmu.

Przesyłam od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku i poważania dla Wł. Pana Profesora i Jego Rodziny.

Kazimierz Olszewski.

5 I 1905 r.

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
PRZY
„Muzeum Przemysłu i Rolnictwa"
W WARSZAWIE
Krakowskie - Przedmieście

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Przepraszam bardzo, że spóźniłem się tak bardzo z odpowiedzią na list W. Szanownego P. Profesora, lecz miałem teraz do załatwienia dużo spraw terminowych, a przytem przyjechał odwiedzić nas Ojciec z którym już czas dłuższy nie widzieliśmy się. Wolne więc chwile do pracy spędzałem razem z Ojcem.
Zachwycony jestem oceną teoryi prof. Kostalińskiego i wprost nie rozumiem wywodów tak nielogicznych tego autora. Prof. Kostalińskiego o karjerowiczowstwo posądzić zdaje się nie można, więc chyba tylko osłabienie umysłu podyktowało

wie mogło taki skandal.
Aczkolwiek słyszałem bardzo wiele opowieści o wstrętnych intrygach jakie ciągle zachodzą w galicyjskich Uniwersytetach; o wielu rzeczach nie mających nic wspólnego z nauką — a praktykowanych w tych zakładach, — lecz zachowanie się prof. Kacibor-skiego, tak bezczelne i bezwstydne, wprost trudnem jest do wiary. Przecież Kaciborskiego posądzić nie można o ostatnie umysłu, a tylko o wstrętne karjerowiczowstwo. Takie śmiałe wystąpienie Kacibor-skiego dowodzi, że ogólne podłoże Uniwersytetów galicyjskich jest silnie wstecznem, że popiera takie poglądy. Fakt to bardzo smutny, wskazujący — jak gdyby na zwyrodnienie naszej narodowości. Może teraz nowe

prądy – jakie zaczynają pulsować w Królestwie – wpłyną na odrodzenie się Galicji i oczyszczenie jej z mętów wstecznictwa.

Dziwię się bardzo Zarządowi tow. Kopernika, że ucierpiał się obrażonym dyagnozą W. Sz. Pana. Określenie „nieprzytalny" w danym wypadku jest nader łagodnem.

Artykuł „o mnie" proszę przysłać mi najlepiej adresując do pracowni antropologicznej – omyli to czujność cenzury dla wydawnictw zagranicznych. Umieszczę go albo w Bibljotece Naukowej lub w jakim innym piśmie postępowym, które co prawda obecnie są usilnie zamykane i pozostały już nieliczne niezłobiące jak Bibljoteka lub Prawda. Zdaje się jednak, że reakcjoniści rządowi awanturują wkrótce sprawę.

Wykłady na wydziale przyrodniczym

wolnego uniwersytetu polskiego, pod tymczasową nazwą „kursów systematycznych", już się rozpoczęły i mają powodzenie. W roku przyszłym wykładać będę prawdopodobnie antropologję zoologiczną. Obecnie szykuję sobie kurs. Opracowuję teraz również czaszki drewlańskie z Rzeczycy.

Proszę przyjąć od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku i poważania oraz życzenia szybkiego powrotu do zdrowia Żony W. Sz. Pana.

K. Stołyhwo.

4/II 1906 r.

IV. 1906

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
PRZY
„Muzeum Przemysłu i Rolnictwa"
W WARSZAWIE.

(6)

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Dawno już nie miałem listu od W.Sz. Pana Profesora więc przypuszczam że mógł zaginąć na poczcie, co się teraz dość często zdarza. Niedawno np. została mi zagubioną korekta mej pracy, którą wysłałem do Drukarni uniwersyteckiej w Krakowie. Reklamacja dotychczas nie dała żadnego wyniku.

W serii wiosennej odczytów w Muzeum Przem. i Roln. miałem odczyt o „człowieku kopalnym". Temat zainteresował publiczność, tak że sala

była wypełnioną. Po świętach wielkanocnych pojadę do Lublina, by powtórzyć tam ten odczyt.
Wykłady systematyczne w Muzeum rozwijają się pomyślnie, pomimo że były rozpoczęte w czasie niedopowiednim i że się o o nich nic nie rozgłasza – z racyi stanu wojennego. W roku przyszłym szkolnym przewidywać można jeszcze większe powodzenie.
Dlaczego Sz. Profesor nie przysłał mi dotychczas swego artykułu o „snie". Umieścił bym go w „Bibljotece Naukowej."
Za dni parę powracamy do Warszawy, do pracy – po krótkim wypoczynku świątecznym.
Rok szkolny będzie trwał

prawdopodobnie do 15-go lub 20-go czerwca i po ukończeniu moich spraw szkolnych mam zamiar razem z p. Zawrzenieckim wyprawić na wycieczkę archeologiczno-antropologiczną do Urli. Następnie razem z żoną wyjedziemy do Kopenhagi, aby poznać bogate zbiory w Muzeum duńskiem zgromadzone przez znakomitego Sophusa Müllera.

Proszę od nas obojga przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku dla W. Sz. P. Profesora i Jego Rodziny.

K. Stołyhwo.

18/IV 1916 r.
Petersburg.

Carter Stotzberg

1906

3. XII 1906

36

TOWARZYSTWO
KURSÓW NAUKOWYCH
w Warszawie.

RADA NAUKOWA.

Warszawa, d. 3 grudnia 1906 r.

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Ponieważ w roku przyszłym w lipcu ma się odbyć we Lwowie zjazd przyrodników i lekarzy polskich, zwracam się przeto do Sz. P. Profesora z następującą sprawą.
W programie Zjazdu brak najzupełniej sekcji antropologicznej, a przecież taka być powinna i łączyć może oprócz antropologii właściwej - archeologję i etnologję.
Nie wątpię, że Sekcja antropologiczna znalazła by uczestników gdyż [illegible]

się do mnie - do Pracowni antropologicznej - lekarze - informując się co do metody badań antropologicznych, a na Zjeździe można byłoby poruszyć wiele spraw z tego zakresu. Ja osobiście przedstawiłbym na Zjeździe wyniki moich badań w roku bieżącym. Przypuszczam zresztą, iż mój referat nie byłby jedynym.

Ze względu na powyższe zwracam się do Sz. P. Profesora z prośbą o poparcie mej inicjatywy przed Zarządem Zjazdu w sprawie utworzenia sekcji antropologicznej.

Załączając od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku i poważania dla Szanownego Pana i Jego Rodziny raz jeszcze

prosząc o poparcie tej sprawy.

K. Stołyhwo

P.S. Czy otrzymał Ks. P. Prof. sprawozdanie z działalności Pracowni antropologicznej?

16. XII. 1906
[illegible]
[illegible]
[illegible]
W WARSZAWIE

16/XII 1906 r.

Krakowskie-Przedmieście 66.

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Z listu W. Sz. P. Profesora wnioskuję, iż moje „Czaszki peruwiańskie", które przed miesiącem wysłałem pod adresem W. Sz. Profesora i pod adresem Prof. Nusbauma, — musiały zostać zagubione na poczcie. Wobec tego przesyłam tę pracę po raz wtóry. Dedykacja moja tej pracy Sz. Profesorowi została usuniętą przez Prof. Rostafińskiego; na mój protest otrzymałem odpowiedź, że regulamin Akademji nie pozwala na umieszczenie takiej dedykacji.

Następnie przypuszczam, iż chyba i list mój do W. Sz. Profesora pisany przed wakacjami – musiał zaginąć. Pisałem bowiem wówczas, że Redaktor Biblioteki Naukowej prosi o nadesłanie tego artykułu o snach i marzeniach sennych.

Proszę więc o nadesłanie artykułu tego na moje ręce.

Ponieważ wiem, że honorarjum za artykuły Sz. Profesor przeznacza na cele użyteczności publicznej, jeżeli więc Sz. Profesor niema jakiegokolwiek innego zamiaru – to prosiłbym o przekazanie tego honorarjum na potrzeby „Pracowni antropologicznej", która ma bardzo skromne środki.

Czy sprawozdanie ze stanu

działalności „Pracowni antropologicznej"
Sz. Profesor otrzymał?
O utworzeniu się w Warszawie Tow. wolnej myśli wiem, lecz jak dotychczas objawów działalności kulturalnej Towarzystwo to nie wydało.
Obecnie mamy tu okres gorączkowego tworzenia najrozmaitszych Towarzystw i więcej zużywa się sił na tworzenie programów, aniżeli na czyny.
Za poparcie przez prof. Nussbaumem sprawy utworzenia sekcji antropologicznej – najgoręcej dziękuję Sz. Profesorowi.
Wykładam obecnie na Wydziale Matem.-Przyrodniczym T. K. N. antropologję zoologiczną; mam 35-ciu słuchaczy. W semestrze następnym ukończę wykład tego działu antropologii i w przyszłym ro

szkolnym mam zamiar wyłożyć antropologję somatyczną. Jako słuchaczy mam nauczycieli, nauczycielki, paru studentów dawnego rosyjskiego Uniwersytetu warszawskiego oraz kilka panienek, które ukończyły zakład średni naukowy. W tym roku wogóle mamy znacznie lepszy dobór słuchaczy, aniżeli w roku zeszłym.

Przesyłając od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku W. Sz. Profesorowi i Jego Rodzinie pozostaję niezmiernie wdzięczny za okazaną mi życzliwość

K. [illegible]

31 XII 1906
...ysłu i Rolni...
...AWIE

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Artykuł o „śnie i marzeniach" oddałem Redakcyi „Bibljoteki Naukowej" na warunkach przedstawionych przez Pana t.j. tylko za 100 egz: odbitek. Drukowane będzie w marcu. Korektę kazałem sobie przysyłać; – o ile to zrobią, to ręczę za dokładność korekty. Drukując bowiem „Starożytność rodzaju ludzk." zapomnieli przysłać mi korektę i zrobili ją sami bardzo niezdolnie.

„Czaszki peruwiańskie" wysłałem powtórnie, a więc dwa razy zaginęły na poczcie.

Czy sprawozdanie roczne z działalności i stanu pracowni antropologicznej

doszło do rąk Sz. Pana?
Co do sprawy wynagrodzenia za artykuł - to zastosowałem się w danym wypadku do życzenia Sz. Profesora, bez zdaniem moim każdy księgarz i wydawca (a Redaktor Bibljoteki jest księgarzem i wydawcą) - to Raubritter, który ograbia jak może najwięcej literatów i uczonych - dając im zaledwie od 5 - 10% swego zarobku. Nigdy niema okazji - aby literat oszwabił wydawcę, natomiast wydawca zazwyczaj oszwabia literata. Znam dużo takich przykładów na skórze moich znajomych i mojej własnej. Przy widzeniu się z p. Radlińskim powiem Mu o statucie-
[illegible]

Od nas obojga zwracam W. P. Profesorowi i Jego Rodzinie wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

K. Skotnicka

TOWARZYSTWO
NAUKOWE WARSZAWSKIE

KOMISYA STAŁA
ANTROPOLOGICZNA, ARCHEOLOGICZNA I ETNOGRAFICZNA
przy Wydziale II.

Warszawa 17/III 1909

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Proszę przyjąć od nas obojga w dniu Twych Imienin życzenia najserdeczniejsze. wszystkiego najlepszego.

Dziękuję bardzo W. Sz. Panu za łaskawą zgodę na zaliczenie Jego do grona członków Komisji Antropologicznej w Warszawie.

Pracę zbiorową już rozpoczęliśmy. Szykujemy „Instrukcję antropologiczną".

Do Cambridge prawdopodobnie pojedzie wiceprezes naszego

Towarzystwa – Dickstein.
Projektujemy również na-
jesieni urządzić posiedze-
nie publiczne poświęcone
Darwinowi.
Niedawno odbyły się w
sali Filharmonji 2 obchody
Darwina – urządzane przez
„Kulturę". Na pierwszym
tłok był nadzwyczajny.
Przekupnie sprzedawali
bilety wejścia do 1-ych
rządów po 5 rubli (?!).
Obchód drugi nie wypeł-
nił już sali, ponieważ
władze na razie cofnęły
pozwolenie, potem zaś
pozwoliły na urządzenie

obchodu, lecz zabroniły nań wejścia młodzieży szkolnej - zdaje się pod wpływem obozu klerykalnego.

Niezmiernie będę wdzięczny W. Sz. Panu za przysłanie mi spisu swych prac, ponieważ Komisja nasza zbiera dane te - dotyczące swych członków.

Łączę od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku dla W. Sz. Pana i Jego Rodziny

K. Stołyhwo.

27 IV 1919

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
PRZY
„Muzeum Przemysłu i Rolnictwa"
W WARSZAWIE.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Przepraszam bardzo, że powracam ponownie do sprawy spisu prac Ł. Sz. Pana Profesora, lecz my w Warszawie nie posiadamy hist. Uniw. Lwowskiego i dlatego nie jestem w możności załatwienia tej sprawy. Prosiłbym więc o dokładniejszą notatkę bibljograficzną na podstawie której mógłbym polecić bratu memu, który obecnie jest na Uniw. Krakowskim, — zrobienie odnośnego wypisu.

Artykuł Janusza b. naiwnie pisany. Podobno jest to lwowiak.

Podobno Nusbaum chwalił ten odczyt i powiedział, że jest on godzien druku.
Pracę Klaatscha znam, przysłał mi on bowiem ostatnie swoje prace. O H. Mousteriensis Hauseri ogłosił on w Archiv f. Anthropologie. Band VII. Heft 4 1909 r.
Pracę Schötensacka, posiadam również. Jednocześnie z tym listem pod opaską przesyłam wypis części ogólnej o zębach H. heidelbergensis.
Schreibera prosiłem w imieniu naszej Komisji Antrop. o przygotowanie instrukcji antrop. (dział szkielet). Inne działy będą opracowane przez innych.

Przysłał mi teraz Schreiber swój artykół o teorji Kollmanna i Schwalbego. Teorja Schwalbego jest w tym artykule (nieco) mylnie przedstawiona.

Czarnowski w referacie swoim porusza tylko stronę archeologiczną. Są to niewielkie ułamki, nie wykazujące nic osobliwego.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku od nas obojga dla WS. Pana i Jego Rodziny

K. Stołyhwo

27/IV 1909 r

Wielce Szanowny
Panie Profesorze,

Przepraszam że się spóźniłem z odpowiedzią, lecz w czasach tych wyjeżdżałem do Petersburga i Rygi.

Ciszewskiego znam jako bardzo dobrego etnografa i sympatycznego człowieka, acz kolwiek zgorzkniałego i rozczarowanego do stosunków naszych, gdyż doniedawna był on urzędnikiem zwykłym na kolei wiedeńskiej następnie z powodu choroby posadę tę stracił i znalazł jeszcze gorszą w Sierpcu przy akcyzie. Przed wojną

zwracał się do mnie Dr. Chła-
powski z Poznania o Anografa,
starałem się ulokować tam
Ciszewskiego, ale postawił
on zdaje się warunki zatrudne
dla Poznania.
O poglądach religijnych Ci-
szewskiego nie mam pojęcia.
Jest to człowiek już starszy.
U nas również sfery
klerykalne zaczynają podno-
sić głowy. Doświadczyłem
tego poniekąd i na sobie.
Między innemi na wiosnę
z powodu odczytu mego
p.t. „Dzieje głowy ludzkiej"
otrzymałem anonim, który
starał się mnie przekonać-
-że prababka moja była
ropuchą, a ja jestem idjotą.

Muzeum P. i K. wypożyczyło salę na odczyty i wypożyczyło ją p. Zamontowi, którego prelekcja pomiata wielkie powodzenie w sferach odpowiednich. Co to za jegomość – nie mam pojęcia.

Niewiem czy mówił u nas Wam o pochodzeniu człowieka, ale wiem że mówił Gabryl prof. z Krakowa – oczywiście odczyt był tendencyjny.

Artykuł o Bratkach przesłałem Kurjerowi Warszawskiemu do wydrukowania. O wystawie pomówię z Kulwiecem. Abstynencja i esperanto zdaje się powoli się rozwijają.

W imieniu swem i Wandy łączę wyrazy najgłębszego szacunku

dla W. Szanownego Pana Profesora i Jego Żony, oraz pozdrowienie serdeczne dla Młodzieży.
Gdyby ktokolwiek z Szanownych Państwa miał zamiar odwiedzić Warszawę, to proszę koniecznie zamieszkać u nas (Marszałkowska 59)

K. Stołyhwo

22/IV 1910.

P. s. Zapytywałem dzisiaj Krzywickiego o Ciszewskiego. Krzywicki twierdzi, że Ciszewski jest poglądów radykalnych.

P. T. Kr.
KOMISJA FIZJOGRAFICZNA
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
PAMIĘTNIKA FIZJOGRAFICZNEGO

Warszawa, d. 9/II 1914 r.

Wielce Szanowny
Panie Profesorze,

Postanowiliśmy poświęcić Szanownemu Panu Tom XXII „Pamiętnika Fizyograficznego" wychodzącego obecnie pod moją redakcją. Zwracam się więc do Szanownego Pana z gorącą prośbą o nadesłanie pod mym adresem swej fotografji wraz z autografem. Mam nadzieję, że Szanowny

Pan zechce zadośćuczynić
mej prośbie.
Łączę wyrazy najgłębszego
szacunku dla obojga
Szanownych Państwa.

K. Stolyhwo.

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Warszawa, Kaliksta 8

LABORATOIRE ANTHROPOLOGIQUE
DE LA SOCIÉTÉ SCIENTIFIQUE DE VARSOVIE
Varsovie, Kaliksta 8

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

List i fotografję jednę W. Szanownego Pana Profesora otrzymałem i gorąco za nią dziękuję. Fotografję 2-gą zapewne wkrótce otrzymam. Oddam do reprodukcji tę która będzie lepsza.

Co się tyczy pracy W. Szanownego Pana „Z dziedziny Ichtyologji" to miło mi zakomunikować, że najchętniej ogłoszę ją drukiem w „Pamiętniku Fizyograficznym". Kiedyż będę mógł ją otrzymać? Jednocześnie mam zaszczyt prosić o wyrażenie zgody ze strony W. Szanownego Pana Profesora na zaliczenie go do grona członków Komitetu Redakcyjnego „Pamiętnika Fizjograficznego".

Oczywiście, że korekta zostanie nadesłana W. Sz. Pan.

Jeżeli na wiosnę będzie W. Sz. Pan przejeżdżać przez Warszawę, to proszę łaskawie mnie odwiedzić. Chciałbym zaprezentować Mu moją pracownię w nowym lokalu. Rozwinęła się w latach ostatnich bardzo dobrze. Mam obecnie

trzech asystentów i laborantkę jako personel pomocniczy, a prócz tego pracuje u mnie kilku pracowników. Budżet również udało mi się doprowadzić do należytej wysokości.
Latem roku ubiegłego prowadziłem badania nad Jenisejem z polecenia „United States National Museum" w Waszyngtonie. Bardzo ciekawy kraj.
Łączę od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku dla W. Szanownych Państwa i serdeczne pozdrowienia dla Ich Dzieci.

17/II 1914.

K. Stołyhwo

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Warszawa, Kaliksta 8

LABORATOIRE ANTHROPOLOGIQUE
DE LA SOCIÉTÉ SCIENTIFIQUE DE VARSOVIE
Varsovie, Kaliksta 8

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Składając życzenia wszystkiego najlepszego z powodu zbliżającego się Dnia Imienin Szanownego Pana miło mi jest jednocześnie zakomunikować, że wczoraj na Zebraniu ogólnem polskiego Tow. Krajoznawczego został Szanowny Pan wybrany na członka honorowego.

Klisza z fotografji Sz. Pana do Pam. Fizyogr. już jest zrobiona, a Prof. Nusbaum obiecał mi napisać życiorys i ocenę prac.

W liście poprzednim prosiłem o uprzejme wyrażenie zgody na zaliczenie do grona członków Komitetu Redakcyjnego P. Fiz. oraz prosiłem o nadesłanie zadeklarowanych prac, które najchętniej ogłoszę w Pam. Fiz. Czy może ten list nie doszedł?

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla
Obojga Jaśnowmych Państwa oraz serdeczne
pozdrowienia dla Ich Dzieci.

15/III 1914. M. Stolypinowa.

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Warszawa, Kaliksta 8

LABORATOIRE ANTHROPOLOGIQUE
DE LA SOCIÉTÉ SCIENTIFIQUE DE VARSOVIE
Varsovie, Kaliksta 8

19/III 1914.

Czcigodny Panie Profesorze,

Bardzo dziękuję za obiecane dostarczenia mi pracy Szanownego Pana. Co się tyczy fotografii, to jeżeliby odbitki papierowe były niewyraźne (dobry jest papier „Velox"), prosiłbym o przysłanie negatywów, a zakład graficzny będzie mógł może lepiej je spożytkować.

Co się tyczy sprawy ekspedycji do Peru, to Towarzystwo Naukowe napewno nie będzie mogło dostarczyć potrzebnej na to sumy, gdyż obecnie mamy wielkie potrzeby do zaspokojenia w zakresie pracowni istniejących i tych które chcemy utworzyć.

Prof. Otto nie bierze czynnego udziału w sprawach Tow. Naukowego, a więc nie orjentuje się w jego warunkach i potrzebach finansowych. Te fundusze, które posiada Tow. Naukowe,

nie wystarczają nawet do zaspokojenia potrzeb dotychczasowych i musimy wyrabiać zapomogi osobiste od Kasy im. Mianowskiego, które następnie zużytkowujemy na potrzeby Pracowni.(x) Kasa Mianowskiego obecnie rozporządza znacznemi funduszami, prędzej więc do niej można byłoby zwrócić się w tej sprawie, wszakże wątpię ażeby miało to skutek, ponieważ Kasa może dać zapomogę tylko poddanemu rosyjskiemu. Tak znaczną zaś zapomogę może dać nie na koszta przewozu rodziny Kalinowskich, a na koszta badań dokonywanych przez zupełnie określoną osobę badacza, który by odpowiadał moralnie za wyniki takiej ekspedycji. Przedewszystkiem więc potrzeba znaleźć odpowiednią osobę na kierownika takiej ekspedycji.

Teren niewątpliwie jest ciekawy i można byłoby zgromadzić ciekawy materjał, ale środki na ekspedycję w tej postaci trudno będzie wydostać, przynajmniej takie mam wrażenie.

Łączę od nas obojga dla Szanownych Państwa wyrazy najgłębszego szacunku.

K. Stołyhwo.

(x) Za osobiście np. uzyskuję dość poważne sumy, które zużywam na różne potrzeby Pracowni Antropologicznej oraz na wydawanie „Pamiętnika Fizyograficznego".

Adres: Warszawa, Kaliksta № 8 m. 43.

27/III 1914.

REDAKCYA
„PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO"
WYDAWANEGO Z ZAPOMOGI KASY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM IMIENIA
D-ra MED. JÓZEFA MIANOWSKIEGO.

Czcigodny Panie Profesorze,

Jestem również tego zdania, że należało by skorzystać z okazji dogodnej i urządzić ekspedycję do Paru. Gdybym nie miał na głowie spraw Pracowni Antropologicznej i Redakcyi Pamiętnika Fizyograficznego, to sam chętnie wziąłbym udział osobisty w tej ekspedycji. Najchętniej będę się starał znaleźć kogoś odpowiedniego jak również i środki na to potrzebne, ale rzeczy nie mogę czy to się uda.

Co się tyczy pracy Szanownego Pana Profesora, to może ona być dostarczona nawet i w początkach czerwca, chociaż wolałbym mieć ją wcześniej.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku.

K. Stołyhwo.

Adres: Warszawa. Kaliksta № 8 m. 43.

REDAKCYA
„PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO"
WYDAWANEGO Z ZAPOMOGI KASY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM IMIENIA
D-ra MED. JÓZEFA MIANOWSKIEGO.

24/V 1914.

Czcigodny Panie Profesorze,

Kiedyż mogę oczekiwać nadesłania zapowiedzianych przez Niego prac do Pamiętn. Fizyograf.? Jeżeli jest to możliwe prosiłbym o rychłe nadesłanie rękopisów.

Co się tyczy wyprawy do Peru, to mam obecnie odpowiedniego kandydata, który by chętnie tam pojechał. Jest to zoolog Dr. Błędowski, który jest asystentem pracowni zoologicznej Tow. Nauk. War. Prócz tego zgłasza się jeden doktór (medyk), który za własne pieniądze chce towarzyszyć w tej wyprawie.

Według kosztorysu ułożonego przez Błędowskiego koszt ekspedycji do Peru, przy dwumiesięcznym pobycie w głębi kraju, wyniósł by dla 3-ch osób 6130 r. Gdyby więc udało się otrzymać

taką sumę, to ekspedycja miałaby widoki powodzenia.
Prof. Askenazy dotychczas nie dał znaku życia, chociaż pisałem do Niego w tej sprawie.
Może by Lwów mógł dostarczyć również części środków materyalnych do współki z Warszawą?
Łączę wyrazy najgłębszego szacunku.

K. Stołyhwo.

Adres: Warszawa, Kaliksta № 8 m. 43.

REDAKCYA
„PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO"
WYDAWANEGO Z ZAPOMOGI KASY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM IMIENIA
D-ra MED. JÓZEFA MIANOWSKIEGO

28/V 1914

Czcigodny Panie Profesorze,

Cenną pracę Szanownego Pana otrzymałam i oczekuję nadesłania zapowiedzianych klisz w celu oddania ich do zakładu graficznego.

Co się tyczy ekspedycji do Peru, to sądzę iż ogłoszenie werwania w gazetach do ludzi majętnych o pożyczkę — nie da żadnych rezultatów. Żadna instytucja nasza zbiorów nie kupi, więc na sprzedaż rachować nie można. Jeżeli zaś zbiory mają być sprzedane instytucji zagranicznej, to społeczeństwo polskie nie ma żadnej idei temu pomagać.

Myśl zwrócenia się do Dikstejna zdaje mi się być niezła. Ma on poważne stosunki

finansowe i może potrafiłby wydostać potrzebną sumę.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Obojga Szanownych Państwa.

K. Stołyhwo.

P. T. Kr.
KOMISJA FIZJOGRAFICZNA
Redakcja i Administracja
PAMIĘTNIKA FIZJOGRAFICZNEGO

Warszawa, d. 8 Stycznia 1919

ul. Śniadeckich 8

56

Czcigodny Panie Profesorze,

Przybyłem do powrocie do Warszawy, wyjeżdżałem bowiem na parę tygodni na wieś, kartę i list Czcigodnego Pana. Ale to wprost okropne rzeczy dzieją się we Lwowie, i kiedyż to wszystko nareszcie się skończy. W Warszawie niestety chaos nieustaje!

Co się tyczy odbitek prac Czcigodnego Pana, to piszę Administracji Pamięt. Fizjograf. jeszcze dziś wysłać je do Lwowa. Przypuszczam że poczta polska nie będzie stawiała takich trudności, jak poczta niemiecka.

Moje zdrowie już się zupełnie poprawiło i zregenerowałem wagę do wysokości normalnej. Wprawdzie jestem jeszcze cokolwiek osłabiony. A jak zdrowie Żony Czcigodnego P. Profesora? W Warszawie hiszpanka występuje najczęściej. Tężnie z chorobami płucnemi i śmiertelność jest bardzo znaczna.

Co się tyczy pamiętników Czcigodnego Pana Profesora, doty-

czących Jego pobytu na Uniw. we Wrocławiu i Berlinie zasięgnąłem opinii Komitetu Redakcyjnego Pam. Fizyogr. Otóż wypowiedziano przekonanie, że artykuły powyższe zapewne nie mają związku z fizyografią, przeto by Tobie najodpowiedniej ogłosić je drukiem w czasopiśmie mającem charakter ogólny. Najodpowiedniejszem byłoby rezerwisęie ogłoszenie tych artykułów w „Bibljotece Warszawskiej", gdyby takowa została wznowioną. Żeby to nie miało miejsca, to niewątpliwie wkrótce powstanie w Warszawie jakie inne pismo podobnego typu i wówczas najchętniej służę swem pośrednictwem w tej sprawie.

Antropologja Maretta w przekładzie Krzywickiego kosztuje 3 r. 60 k. Jest to wydawnictwo pożyteczne. Tomaczenia dzieła Gumplowicza nie znam; gdy się dowiem zakomunikuję Czcigodnemu P. Profesorowi.

Proszę przyjąć od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku oraz życzenia abyśmy mogli zobaczyć się w pomyślniejszych warunkach.

K. Stołyhwo.

P. T. Kr.
KOMISJA FIZJOGRAFICZNA
REDAKCJA ~~i ADMINISTRACJA~~
PAMIĘTNIKA FIZJOGRAFICZNEGO

Warszawa, d. 1/III 1919 r.

ul. Śniadeckich 8

Czcigodny Panie Profesorze,

Dziękuję najserdeczniej za list z wiadomościami o obecnej sytuacji we Lwowie. Żebyż te okropności jaknajprędzej się skończyły! Przypuszczam, że brak wody najbardziej daje się we znaki.

Broszury Czcigodnego Pana Profesora o światopoglądach starożytnych i nauk. dotychczas jeszcze nie otrzymałem.

Administracji Pamiętnika Fizjograficznego polecił Tem przesłać Czcigodnemu Panu odbitki jego prac – dziwię się bardzo, że dotychczas nie zostały otrzymane.

Dziękuję najserdeczniej za nadesłaną mi odbitkę z Kosmosu. Mam wrażenie, że uwagi Pana Profesora w sprawie poglądów Talko-Hryncewicza są zupełnie słuszne.

Co się tyczy streszczenia pracy p. Koneczneg o w P. F., to mam pewne wątpliwości czy to było by celowem, ponieważ Pamiętnik Fizyograficzny poświęcony jest wyłącznie pracom oryginalnym z różnych działów fizyografii. Umieszczanie więc streszczeń prac już drukowanych gdzieindziej - wykraczałoby przeciw zasadzie powyższej.

Gdyby p. Koneczny zechciał dać do P. F. pracę oryginalną dotyczącą spraw autochtonów województwa ruskiego, najchętniej bym pracę taką ogłosił drukiem. Obawiam się jedynie czynić zamówienie, a tym samym przyjmować na siebie zobowiązanie do druku, w chwili obecnej, ponieważ przeżywamy teraz nadzwyczaj ciężki okres wydawniczy, koszta druku są nadzwyczajnie wysokie i są ogromne trudności z wydostaniem odpowiednich środków.

T. XXV Pamiętnika Fizyograficznego

został już w końcowy. Zabieram się teraz do tomu następnego. Materjałów mam już dostarczonych bardzo dużo, lecz nie posiadam jeszcze ani grosza na koszta wydania.

W czasach ostatnich fizyografja zaczęła u nas rozwijać się bardzo intensywnie. Komisja Fizjograficzna przy T. N. Z. zaczęła funkcjonować z zapałem i jeżeli uzyskamy potrzebne środki, to praca pójdzie zupełnie dobrze.

W Pracowni Antropologicznej również idzie dobrze robota. Mam w niej obecnie 4-ch asystentów i kilku pracowników. Projektujemy teraz rozwinąć na szerszą skalę

zakłady istniejące przy Tow. Naukowem oraz stworzyć szereg nowych instytutów badawczych.

Proszę przyjąć od nas obojga wyrazy najgłębszego współczucia dla Ciężko chorego P. Profesora i Jego Rodziny oraz życzenia, by rodzinki obecne jaknajszybciej się skończyły.

3/III 1919. K. Stołyhwo

REDAKCYA
„PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO"
WYDAWANEGO Z ZAPOMOGI KASY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM IMIENIA
D-ra MED. JÓZEFA MIANOWSKIEGO.

Adres: Warszawa, ~~Kaliksta~~ № 8 m. 43.

[illegible]iadeckich 8

Czcigodny Panie Profesorze,

Zabrałem się ostro do Administracji Polskiego Tow. Krajoznawczego w sprawie Pamiętnika Fizyograficznego. W odpowiedzi na to otrzymałem wyjaśnienie, które załączam.

Smutne mieliśmy święta tegoroczne. Dopiero dzisiaj otrzymałem list od Bratowej po raz pierwszy od stycznia r. b. zawierający fragmentaryczny opis nadzwyczajnie ciężkich przejść jakie przeżyła wraz Ojcem moim. Nic jeszcze biedacy nie wiedzą o zgonie mego Brata. Radbym tę smutną wiadomość odwlec jaknajdłużej.

Jak teraz we Lwowie? zdaje się, że obecnie można już mieć nadzieję, iż Lwów jest uratowany od napaści ukraińskiej.

Łączę od nas wszystkich najserdeczniejsze pozdrowienia dla Czcigodnych Państwa i wyrazy najgłębszego szacunku.

4/V 1919. M. Hodyszko

Zakład Antropologji
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

Institutum Anthropologicum
SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS

Śniadeckich 8. Telefon 313-51.

Dnia 4 października 1920 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Z najchętniejszą przyjemnością z pomocą P. Makowskiemu w robieniu pomiarów antropologicznych osób, które On zebrał. W ten sposób powstać może bardzo ciekawa kolekcja.

Mam nadzieję, że w krótce pomimo ciężkiej chwili będziemy mogli uruchomić nasze wydawnictwa. Najchętniej umieszczę w Pamiętniku Fizjograficznym fotografję ś.p. Mikołaja Witkowskiego.

My również przeżywaliśmy b. ciężkie chwile. Na szczęście jednak inwazja bolszewicka nie dotarła do Warszawy. Ponieważ nie było wskazanem ze względów zasadniczych ewakuowanie T. N. W., przeto ku temu zdecydowany w Warszawie pozostać, by ratować Tow. Naukowe i nasze zbiory.

Mam jak zwykle ogromnie dużo pracy. W czasach ostatnich Pracownia Antropologiczna uległa bardzo znacznemu rozwojowi i na skutek uchwały Zarządu T. N. W. przekształcona została w Zakład Antropologji. Przy Zakładzie posiadam teraz oddziały następujące: a) Muzeum antropologiczne, b.) Księgozbiór c) Oddział do badania morfologicznego osobników żywych, d) Oddział do badania morfologicznego ciał martwych, e) Oddział prehi-

stowarzyszenia; wreszcie z Zakładu Antropologji wyodrębniamy teraz Oddział etnologiczny – jako pracownię zupełnie samodzielną, kierownictwo której objęła Pani Białkowski, dawny asystent Pracowni Antropologicznej, następnie Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, ostatnio zaś Kierownik Oddziału etnologicznego Zakładu Antropologji T.N.W. Fakt powyższy ogromnie mnie cieszy, gdyż dowodzi żywotności naszego Zakładu, który w 15-ym roku swego istnienia wydobył z siebie samodzielny Zakład naukowy o pokrewnym charakterze. W danej chwili, z powodu tego, że szereg pracowników pracuje w wojsku, ruch naukowy w Zakładzie naszym ostał się, lecz nie osłabł i mam nadzieję, że gdy wojna się skończy – praca będzie znowu intensywną.

Ogromnie się cieszę, że zdrowie dopisuje dobrej Czcigodnemu Panu Profesorowi i mam nadzieję, że nietylko dobrze Czcigodny Pan czas ukarania się w druku notatki o ś.p. Witkowskim, lecz będę miał jeszcze szczęście drukowania wielu jego nowych prac naukowych.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku.

K. Stołyhwo.

P.S. Akurat gdy kończyłem list otrzymałem nową wiadomość od Czcigodnego Pana. Najchętniej ogłoszę nadesłane pomimo to Pan. Fizygraf.

61

INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

INSTITUTUM DISCIPLINARUM ANTHROPOLOGICARUM
SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS.

Dnia 3/XII 1921 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Stosunkowo niedawno wróciłem z Wejherowa gdzie 2 miesiące przeleżałem wraz z synkiem w szpitalu. Pojechałem bowiem do Oksywia na Pomorze z zamiarem przeprowadzenia badań nad Kaszubami i zachorowaliśmy tam na paratyphus. Przebieg choroby był bardzo ciężki, gdyż przebyliśmy po pierwszym etapie choroby jeszcze jej recydywę. Gdyby nie to, że Żona zawiozła nas odrazu do szpitala w Wejherowie — nie przetrzymalibyśmy tej choroby w warunkach prymitywnych jakie mieliśmy w Oksywiu. Dotychczas jeszcze nie odzyskałem wszystkich sił.

Przebywamy teraz okres reform w zakresie

wydawnictw T. N. W. Artykuły Czcigodnego Pana Profesora ogłoszone będą nie w Pamiętniku Fizjograficznym, lecz w Archiwum Nauk Antropologicznych, które to wydawnictwo zostało już uruchomione przezemnie; dwa zeszyty tomu I-go już są wydrukowane, w druku 3-i. Przyczyną zwłoki jest, prócz mojej choroby — potrzeba zachowania kolejności co do daty zgłoszenia.

Nasz Instytut rozwija się b. dobrze i posiada już w swem łonie prócz Zakładu Antropologji — Zakład Etnologji, Oddział Archeologji, & Muzeum prahistoryczne im. Erazma Majewskiego, Bibljotekę oraz lekcję posiedzeń Konferencyjnych.

Poleciłem wysłać Czcigodnemu Panu Profesorowi wskazówki antropometryczne Lolla wydane przez nasze T-wo.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i najserdeczniejsze pozdrowienia.

K. Stołyhwo

12

Zakład Antropologji | **Institutum Anthropologicum**

TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO | SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS

Śniadeckich 8. Telefon 313-51.

Dnia 21/X 192[illegible] r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Już prawie odzyskałem dawne zdrowie i resztę sił dzięki intensywnemu odżywianiu się tak bardzo, że po tyfusie apetyt miałem szalony.

Zaraziłem się prawdopodobnie w Krakowie w jednej znanej kawiarni, uważanej dla profesorów szkół wyższych, w której jadaliśmy podczas pobytu Pana z synkiem w Rabce.

Zdaje się, że krakowskie mięsiwo było podłożem.

Pewności oczywiście mieć nie można, lecz z pośród osób jadających w tej restauracji aż 25 zapadło na tyfus i parę zmarło.

Jest to oczywiście nieszczęśliwy wypadek, o złej woli mowy być nie może.

Nie umiem jeszcze ustalić terminu ukazania się artykułów Czcigodnego Pana, w każdym jednak razie będą one ogłoszone w Tomie I-ym Archiwum Nauk Antropologicznych, który jest już w druku.

Zakład Antropologji | **Institutum Anthropologicum**
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO | SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS
Śniadeckich 8. Telefon 313-51.

Dnia 15/III 192[illegible] r.

Creigodzien Panie Profesorze,

Najserdeczniej dziękuję za łaskawą pamięć Creigodnych Państwa o moim dniu imienin - i nawzajem przesyłam najszczersze życzenia wszystkiego najlepszego i dobrego zdrowia z powodu zbliżającego się dnia imienin Creigodnego Pana Profesora.

Mam teraz ogrom pracy przed sobą - zostałem bowiem przydzielony do Instytutu Nauk Antropologicznych i oddany pod moje naczelne kierownictwo Oddział Indywidualizacji Żołnierza - Min. Spraw. Wojskowych. Zbadaliśmy już przeszło 8 tysięcy osobników i będziemy badania prowadzili dalej. Opracowujemy obecnie materjał przemadrony.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Creigodnych Państwa. K. Stołyhwo.

10 VII 1922

64

INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

INSTITUTUM DISCIPLINARUM ANTHROPOLOGICARUM
SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS.

Dnia 10/VII 1922 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Załączam fotografję profilotraktoru i jego wymiary. Fotografja nieudała się, lecz postawię ekran i będę fotografował dopóty aż cel będzie osiągnięty.
Dotychczas ze względu na natłok różnych spraw Tow. Nauk. Warsz. – w związku z końcem roku akademickiego – nie miałem wprost możności odpisać Czcigodnemu Panu i zrobić fotografję. Teraz mam trochę więcej czasu i zajmę się tą sprawą.

Synka swego wraz z Żoną wyprawiłem na kurację do Rabki ze względu na radę lekarza. Sam zaś pozostanę przez lipiec w Warszawie. W sierpniu zaś wraz z gromadką współpracowników wyjeżdżam na badania antropologiczne na Pomorze. We wrześniu wrócę do Warszawy. Oczekuję więc łaskawego nadesłania mi opisu profilotraktoru i łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa.

K. Stołyhwo

Statytwr
22

INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH

TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

INSTITUTUM DISCIPLINARUM ANTHROPOLOGICARUM

SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS.

Dnia 22/VIII 1924 r.

~~Czcigodny Panie~~, Czcigodny Panie Profesorze,

Mam zaszczyt zawiadomić, że Zjazd członków Międzynarodowego Instytutu Antropologji rozpocznie się w Pradze Czeskiej 14-go września r.b. o g. 8,30 w Biurze Zjazdu w "Narodni Museum, Vaclawske Namesti 74" Praha II.

Jeżeli Szan. Profesor pragnie otrzymać bezpłatny bilet na przedstawienie w Operze dn.14 września i inne recepcje to proszę zawiadomić o tem Biuro Zjazdu w Pradze przed 10 września. 10 września odbędzie się wycieczka do Sedlec - Kutna Hora - zwiedzenie kostnicy i muzeum . 19 września - zwiedzanie muzeum w Brnie 20 września - zwiedzenie jaskiń moravskich /Predmost/, 21 września wycieczka fakultatywna do wioski słowackiej lub Bratislavy.

Uprzejmie proszę o niezwłoczne zawiadomienie mnie czy umieścić Szan. Profesora na liście osób delegowanych na Zjazd przez Instytut Nauk Antropologicznych T.N.w.w celu uzyskania bezpłatnego pasportu zagranicznego od naszych władz.

Minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji udzielił bezpłatnej wizy paszportów na podstawie przedstawienia karty członkowskiej wydanej przez Komitet organizacyjny Zjazdu. Minister Kolei Czechosłowackiej udzielił redukcji 50 % ceny biletów kolejowych do stacji granicznej do Pragi i z powrotem jak również podczas wycieczek. Redukcja ta służy dla członków zwyczajnych i rodziny ich. By otrzymać ulgę powyższą niezbędne jest zapisanie się w Biurze Zjazdu w Pradze przed 1 września.

Z Bohumina 2 kl.kosztować będzie 64,60 kc. Członkowie Zjazdu i ich rodzina otrzymają od Komitetu czeskiego kartę członkowską, która winna być zaopatrzoną w ich podpis.

W Pradze i Brnie pokój w hotelu kosztuje 30-50 kc. dziennie śniadanie 3-5 kc., obiad i kolacja 15-25 kc. Obsługa 10 %.

Od 10 września Biuro Zjazdu mieścić się będzie w Muzeum Narodowem, Vaclavske Namesti Praha II.tel. 1024.

Członkowie Zjazdu są proszeni o zgłoszenie się po przybyciu do Biura.

v e r t e .

Przed 1-ym września należy zapisać się na recepcje i wycieczki w l'Office tchécoslovaque de l'Institut International d'Anthropologie Praha II Karlor 2027.

Członkowie rzeczywiści Instytutu Międzynarodowego antropologji /membres titulaires/ mogą wprowadzić 2 osoby ze swej rodziny na przyjęcia, wycieczki, zwiedzanie - pod warunkiem zapisania tych osób w Biurze Zjazdu w Pradze przed 1-ym września.

Członkowie, którzy nie otrzymali jeszcze kart członkowskich za r.1924 winni zwrócić się niezwłocznie do Skarbnika Instytutu Dr. Weisgerbera, 15, rue de l'Ecole de Médecine, Paris 6 i przesłać pod powyższym adresem 30 franków francuskich.

Każdy komunikat przedstawiany przez członków rzeczywistych powinien dotyczyć jednej tylko kwestji; winien być jaknajbardziej skondensowanym i nie może przekraczać 3 stron druku formatu la Revue anthropologique.

Liczba komunikatów przedstawianych przez każdego członka nie jest ograniczoną. Komunikaty winny być złożone przed 1-ym września w Sekretarjacie Generalnym Międzynarodowego Instytutu Antropologji - 15 rue de l'Ecole de Médecine Paris 6.

Przewodniczący Inst. Nauk Antropolog.

Tow. Naukowego Warszaw.

K. Stołyhwo

P.s. Artykuły Czcigodnego Pana Prof. są już wydrukowane. Przesyłam od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Szanownych Państwa

1. VI. 1925

INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

INSTITUTUM DISCIPLINARUM ANTHROPOLOGICARUM
SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS.

Dnia 1/VI 1925 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Dawno już nie pisałem do Czcigodnego Pana, ponieważ byłem ogromnie zajęty. Ten rok akademicki bowiem był dla mnie szczególnie ciężki, zarówno z tego powodu, że zarówno synek mój, jak i żona musieli poddać się operacji chirurgicznej, co zawsze połączone jest z przykrą emocją, jak też z powodu spraw natury ogólnej, związanych z Tow. Nauk. Warsz. Mianowicie musieliśmy wytrzymać ciężki atak ze strony pewnych sfer, a w szczególności ze strony Lutosławskiego - prezesa Kasy im. Mianowskiego i Michalskiego - Naczelnika Wydziału Nauk, którzy od kilku lat starali się doprowadzić do likwidacji T. N. W. aby zagarnąć na rzecz Kasy im. Mianowskiego Pałac Staszica. Szczególniej ciężki atak mieliśmy w tym roku, gdyż nie cofnięto się nawet przed oszczerstwem - rozgłaszając, że w administracji T. N. W. dzieją się nadużycia - że roztrwoniono fundusze wieczyste. Sytuacja moja była niezwykle ciężką pod względem moralnym, jako odpowiedzialnego w charakterze Sekretarza Generalnego za czynności Biura i niedozór - tembardziej, że niektórzy członkowie Komisji Rewizyjnej potraktowali mnie z początku jak kryminalistę. Na szczęście rewizja przeprowadzona nic podobnego nie wykryła

i sprawa wzięła obrót b. dla mnie pomyślny.

Starano się usunąć mnie nawet od kierownictwa Instytutem Nauk Antropologicznych i w akcji tej wziął udział czynny Czekanowski, który pragnie teraz przenieść się do Warszawy, a więc chciał zagarnąć mój warsztat pracy, bo przy Uniwersytecie niema zakładu Antropologii. Dotychczas kopał on dołki podemną skrycie, przy pomocy osób innych, obecnie zaś wystąpił narazie jawnie i na kongresie międzynarodowym w Kairze, podczas narad grupy polskiej powiedział w mojej obecności, że uważa mój referat zgłoszony na ten zjazd (którego treści nie zna) za kompromitującą naukę polską. Chciał w ten sposób zmusić mnie do cofnięcia mego referatu i skompromitować. W odpowiedzi na to cofnąłem mój wniosek by polacy nie dyskutowali nad referatami polskimi i na zjeździe odbyła się walka pomiędzy mną a Czekanowskim. Specjaliści zagraniczni a mianowicie Cappard (Belg), Biasutti (Włoch), Fleure (Anglik) i inni bardzo życzliwie przyjęli moją pracę i metodę i wyrazili mi swe uznanie. Krytykę Czekanowskiego odparłem w sposób elegancki i spokojny a po jego referacie w sposób również elegancki i serdeczny wykazałem błędy jego metody, które powodują, że wyniki prac ścisłych otrzymane są bezpodstawne. Czekanowski nie zdołał obalić moich zarzutów, zmieszał się i cofnął 2 następne referaty swoje, gdyż widocznie zbrakło mu odwagi na przedstawienie ich w mojej obecności. Czekanowski żegnając się ze mną po zjeździe, gdyż nie wziął udziału w wycieczkach do Khargi, Luxoru i t.d. powiedział mi: porachujemy się w kraju!

bez trudu

Przykre to bardzo, że muszę zwalczać tego rodzaju metody. Wyraźnie jestem zupełnie dobrej myśli i obecnie sytuacja moja poprawiła się znacznie i pod względem materjalnym. Starano się bowiem zmusić mnie do kapitulacji głodem – Michalski bowiem cofnął zapomogę na nasz Instytut z Ministerjum, Kasa Mianowskiego również – w rezultacie czego od maja roku zeszłego nie otrzymałem należności mi z tytułu. Ciężkie przeżywałem więc chwile, udało mi się jednak zdobyć teraz zaliczkę subwencji od Społeczeństwa i za kilka dni mam nadzieję otrzymania części zaległości. W danej więc chwili jestem spokojny o przyszłość naszego Instytutu Nauk Antropologicznych i o przyszłość Tow. Nauk. Warsz.

Mamy nadzieję, że Czcigodny Pan przyjedzie do Warszawy na Zjazd Przyrodników i Lekarzy polskich w Warszawie w lipcu r. b. Oczekujemy.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa
i nas wszystkich Kazimierz Stołyhwo.

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

2. XI. 1925

2/XI 1925

Czcigodny Panie Profesorze,

Ponieważ przygotowuję obecnie zarys historji rozwoju nauk antropologicznych w Polsce, proszę więc najuprzejmiej o łaskawe zakomunikowanie mi w którym roku rozpoczął Czcigodny Pan wykłady antropologji na Uniwersytecie Lwowskim w charakterze wykładów nieobowiązujących oraz w jakich latach później wykłady te były prowadzone?

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa

Kazimierz Stołyhwo.

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
29 XII 1925

28/XII 1925.

Czcigodny Panie Profesorze,

Najserdeczniej dziękuję za Państwa życzenia świąteczne i nawzajem przesyłam w imieniu nas wszystkich najszczersze i najgorętsze życzenia świąteczne i noworoczne dla całej Rodziny Czcigodnych Państwa.

Czas upływa mi w wytężonej pracy, zarówno naukowej, jak i organizacyjnej, skierowanej ku obronie Instytutu Nauk Antropologicznych. Ludzie złej woli radzi by doprowadzić do likwidacji naszej instytucji przez poddanie jej kuracji głodowej. Dotychczas jednak te zamiary spełzły na niczem. Przygotowany jestem na dalszą ciężką walkę i zdobywam jakoś potrzebne środki, pomimo, że Wydział Nauki Min. W.R. i O.P. i Kasa Mianowskiego na skutek intryg pewnych osób nic udzielają mi pomocy. Z przyjemnością stwierdzam, że akcja złej woli przeciw naszemu Instytutowi spowodowała odpowiednią reakcję w kołach kolegjalnych i wzmocniła solidarność wewnętrzną poszczególnych członków naszego Instytutu.

Z wielkim smutkiem stwierdzić (jednak) należy, że poziom moralny w okresie powojennym ogromnie się obniżył i to w tych sferach, które winny przodować pod każdym względem w społeczeństwie. W krótce otrzyma Czcigodny Pan sprawozdanie Komisji śledczej T. N. W., powołanej przez zebranie ogólne do zbadania zarzutów Komisji Rewizyjno-Reorganizacyjnej postawionych Zarządowi T. N. W. Okazało się, że zarzuty postawione są najzupełniej fałszywe. Sprawa ta stanie się zrozumiałą dopiero wówczas, gdy zorjentujemy się w apetytach p. Lutostańskiego i S. Michalskiego na pałac Staszica. Powinien przekazany on zostać Tow. Nauk. Warsz., poreto pewne sfery postanowiły obrzucić błotem Zarząd T. N. W. i przeprowadzić nowy statut o takim charakterze, że byłby on tylko pomostem likwidacyjnym T. N. W., mającym na celu przekazanie majątku Kasie im. Mianowskiego. Na szczęście zorjentowaliśmy się w tej sprawie i zażądaliśmy po sprawozdaniu Komisji Rewizyjno-Reorganizacyjnej oddania tej sprawy do władz sądowych w celu odpowiedniego ukarania winnych. W rezultacie powołano do pracy Komisję śledczą, która na podstawie dokumentów wykazała (dodatniej) nieistotność zarzutów Komisji Rewizyjno-Reorganizacyjnej pod przewodnictwem p. Lutostańskiego. Jest to fakt wprost skandaliczny, gdyż do akcji przeciw T. N. W. wciągniętą została Komisja, która winna stać na straży jego dobra. Miejmy (jednak) nadzieję, że wkrótce nastąpi sanacja wśród naszego Zrządu i społeczeństwa.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa

Kazimierz Stołyhwo

18 III 1926
Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

18/III 1926

Stołyhwo
26

Czcigodny Panie Profesorze,

Z racji zbliżającego się dnia Jego imienin przesyłam od nas obojga najszczersze życzenia najlepszego zdrowia i długich jeszcze lat pracy naukowej.

Przeżywamy teraz ciężki okres pod względem finansowym, gdyż z wielkim trudem można teraz zdobyć środki od społeczeństwa na potrzeby naszego Instytutu. Udało mi się jednak otrzymać subwencję od Magistratu m. Warszawy, troszkę od Uniwersytetu i od osób prywatnych oraz sejmików, dzięki czemu praca naukowa nie ulega przerwie a nawet rozwija się dość pomyślnie.

Przygotowuję teraz odpowiedź na ostatnie

artykuły Crekanowskiego w „Ludzie", w których atakuje on moją metodę analizy typów antropologicznych. Zarzut jego, że nieuwzględniłem zasady Tylora jest niesłuszny, gdyż metoda Tylora dawno już została uznaną za nieprzydatną ze względów zasadniczych. W odpowiedzi mojej wykazuję, że Crekanowski tendencyjnie przekręca poszczególne ustępy mojej pracy.

Może ta polemika pomiędzy mną a Crekanowskim przyczyni się do sanacji spraw naukowych u nas, gdyż w okresie powojennym bardzo przykre wytworzyły się stosunki. Mam jednak wrażenie, że przynajmniej u nas w Warszawie sytuacja ogólna zaczyna się wyjaśniać i polepszać.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Creigodnych Państwa od nas obojga.

Kazimierz Stołyhwo

26/XII 1926.

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,
List Czcigodnego Pana zastał mnie
w Tórku, gdyż po wyprawieniu żony
i bratka na wieś do znajomych —
na wyjątkowy świąteczne nie mia-
łem nic lepszego do roboty, jak
zachorować na bronchit i słabą
grypę. Piszę więc na tym ka-
wałku papieru, który znalazł się w domu
i dziękuję gorąco za życzenia
świąteczne i noworoczne — prze-
syłając nawzajem najserdeczniejsze
życzenia długich jeszcze lat
pracy naukowej.
Najchętniej zaopiekuję się szkieletem
Czcigodnego Pana, ale mam nadzie-
ję, że nie prędko to jeszcze
nastąpi. Oczywiście, jest bardzo
wskazanem przestawanie przesądów
dotychczasowych — co wzbogaciłoby

niezawodnie zbiory naukowe antropologiczne, które powinny zawierać szczątki najwybitniejszych swych uczonych i działaczy społecznych, co pozwoli może w przyszłości na przeprowadzenie powiązań pomiędzy typami morfologicznymi i psychicznemi.

Łączę dla Czcigodnego Pana i Jego Rodziny najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia świąteczne i noworoczne

Ks. K. Stołyhwo

Na starość doktoryzowałem się w tym roku na Uniwersytecie Karola w Pradze – po 25 latach pracy naukowej, ponieważ Cracanowski i Michalski wykorzystywali z powodzeniem ten fakt, iż nie posiadałem tytułu doktora. Nostryfikowałem mój doktorat w Krakowie. Z racji jubileuszu 50-lecia École d'Anthropologie de Paris dekretem Prezydenta Republiki Francuskiej przyznano mi krzyż oficerski Legji Honorowej w listopadzie r. b.

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego
12 II 1927 (34)

12/II 1927.

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Dziękuję bardzo za serdeczne słowa zawarte w ostatnim liście Czcigodnego Pana. Z grupy i jej następstw już się wykaraskałem; ze skutków intryg crekanowskiego niestety jednak wydostać się trudniej, gdyż Michalski-jego przyjaciel dotychczas stosuje wstosunku do Zakł. Nauk Antrop. politykę zagłodzenia. Bronię się przeciw tej polityce jak mogę - zjednywując ofiary prywatne - wszakże obecna nasza sytuacja materjalna jest niezmiernie ciężką.
Z wielkim trudem pokrywam najniezbędniejsze wydatki i pensję asystentki, leczenie dla kierowników poszczególnych zakładów brak środków. Wyrazem tego jest, że np. pensja moja, która była główną podstawą mojej egzystencji, bo od Uniwersytetu i od Wolnej Wszechnicy otrzymuję tylko od ilości godzin wykładanych - co stanowi skromną sumę - zupełnie niewystarczającą na zaspokojenie elementarnych potrzeb.
(zaległa z 1 półrocze 1925 r.) (t. pensja)
W tych ciężkich warunkach jedynie tylko

czynniki ideowe przeciwdziałać mogą zakusom mającym na celu zniszczenie naszego Instytutu.

Na podstawie dotychczasowego doświadczenia w tej ciężkiej walce o byt przekonałem się, że czynnik ideowy jest jednak wielką potęgą i dlatego nie upadam na duchu.

W każdym razie obecnie w samym tylko Zakładzie Antropologji pracuje u mnie 10 osób.

Obecnie mamy nadzieję na pozyskanie funduszu, który pozwoli może ogłosić w „Archiwum Nauk Antropologicznych" zaległe prace. Byłby to już pewien wyłom w dotychczasowej polityce zagładzania - stosowanej przez p. Michalskiego et consortes.

Idea zgromadzenia szkieletów wybitnych ludzi w Muzeum Antropologicznem jest najzupełniej słuszną, lecz niestety napotyka nieraz na przeszkody natury uczuciowej. Mam przykład na ś.p. Kręckim, który zapisał swe ciało naszemu Instytutowi, lecz Rodzina błagała o pozwolenie na pochowanie na cmentarzu. Niepodobna było temu przeciwstawić się.

Ja osobiście chętnie przekażę swój szkielet do Muzeum. Wątpię jednak by Askenazy zgodził się na to.

Ciekaw jestem rezultatów Zjazdu czerwcowego. Idea jest dobra, ale niewiem czy organizatorzy podołają zadaniu.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa

X. Kazimierz Stołyhwo

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

18. III. 1921

18/III 1921.

Creigodny Panie Profesorze,

Najserdeczniej dziękuję za Taskawą pamięć o moich imieninach. Bardzo bym się cieszył, gdyby życzenia Creigodnego Pana spełniły się, by ludzie rządzić się zaczęli miłością a nie nienawiścią. Niestety jednak nie zanosi się na to a w każdym razie mam w tej sprawie nowe smutne doświadczenia.

Z powodu zbliżającego się dnia imienin Creigodnego Pana Profesora przesyłam od nas wszystkich najszczersze i najgorętsze życzenia dobrego zdrowia i długich lat jeszcze pracy naukowej oraz dożycia okresu uspokojenia się niezdrowych fermentów nurtujących niestety obecnie wśród sfer naukowych w Polsce.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Creigodnego Pana Profesora i Jego Rodziny.

K. Stołyhwo

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
11.IV.1927

11/IV 1927. (36)

73

Czcigodny Panie Profesorze,

Ponieważ sytuacja materjalna naszego Instytutu jest niezmiernie ciężką obecnie, wyrazem czego jest, że pensje kierowników poszczególnych jego zakładów zalegają jeszcze z pierwszego półrocza 1925 roku, zwróciłem się więc do Ministra W. R. i O. P. z prośbą o przyznanie subwencji naszemu Instytutowi. Sprawa ta została życzliwie potraktowana (przez p. Ministra), lecz napotkała zdecydowany i stanowczy opór ze strony p. S. Michalskiego, jako Dyrektora Departamentu Nauki i Szkół wyższych – pod wpływem oczywiście Czekanowskiego.

Doradzono mi więc w Ministerstwie abym przedstawił opinje kół fachowych o działalności naszego Instytutu i o mojej działalności naukowej.

Zwracam się więc do Czcigodnego Pana Profesora z gorącą prośbą o nadesłanie

pod moim adresem opinji powyższych w celu przedstawienia Ministerstwu wraz z innemi.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa oraz najlepsze życzenia świąteczne.

K. Stołyhwo.

[illegible] zgody [illegible] ani [illegible]

[illegible] na ręce pańskie [illegible] problemy [illegible] poparcie.

[illegible] (skład) antropologiczny naszego Sejmu – walnego, który sądziłbym [illegible] nastręczają [illegible]

[illegible] z uwolnienia sejmu na pracę antropologiczną [illegible] wybieram a mianowicie

1. [illegible] każdy [illegible] Sejmu był [illegible]

2. [illegible] były wykonane [illegible] fotografie [illegible] każdego [illegible] i w [illegible] wielkości [illegible] ciała w [illegible]

3. [illegible] ręki i nogi [illegible] ręki ze strony [illegible] nogi [illegible]

4. [illegible] na wielkim polu i na [illegible]

[illegible] były opracowane ~~przez~~ naukowo przez Tow. antropologiczne

Oprócz [illegible] powinna być księga [illegible] ma wpisać swoją autobiografię, a [illegible] autobiografii musiałyby być opracowane przez [illegible] bez prostowań, bądź medycyny [illegible]

Do J. E. Ks. Prezesa Rady Ministrów Prof. K. Bartla.

Mam rozkaz zwrócić uwagę J. E. na niezwiernie szkodliwą akcję Prof. Czekanowskiego ze Lwowa w stosunku do Prof. Kazim. Stołyhwy w Warszawie. Akcja ta powodowana interesem osobistym i zasadniczą różnicą poglądów i metod naukowych (Prof. Stołyhwo op. w ostatnich swoich pracach wykazał bezwartościowość metody djagnozy różnicowej stosowanej przez Czekanowskiego i jego uczniów) przekroczyła w postępowaniu p. Czekanowskiego wszelkie granice elementarnej przyzwoitości i zwierzchnia wyraźnie przy pomocy intryg osób bądź zaprzyjaźnionych z p. Czekanowskim, bądź też związanych z nim wspólnemi interesami — do usunięcia Prof. Stołyhwy ze stanowiska kierownika Zakładu Antropologji i Muzeum Antropologicznego Instytutu Nauk Antropologicznych Tow. Nauk. Warszaw.

Na szczęście różne intrygi inspirowane przez Prof. Czekanowskiego nie doprowadziły do tych celów do celu upragnionego przez Pana, lecz pod tym względem jednak osiągnęły skutek fatalny, że Instytut Nauk Antropologicznych T. N. W. założony i zorganizowany przez Prof. Stołyhwę, znalazł się w nadzwyczajnie ciężkiej sytuacji materjalnej, gdyż niestety nie jest on zupełnie popierany przez Wydział Nauki Min. W. R. i O. P. na skutek wpływów ujemnych i w tym kierunku ze strony Prof. Czekanowskiego.

Od pierwszych osnów tego Instytutu, który jest najstarszym zakładem badawczym antropologicznym na ziemiach polskich, byłem ciągle w najserdeczniejszych przyjacielskich stosunkach z jego założycielem Dr. Kazimierzem Stołyhwą, o ile mogłem wspomagałem go bratem, podziwiając jego zamiłowanie w pracach antropologicznych i wytrwałość i ze niczym.

Potrafił on w najcięższych warunkach przedwojennych stworzyć przy Instytucie swoim najbogatszą w Polsce bibljotekę z zakresu nauk antropologicznych oddając do niej wszystkie własne zbiory oraz zasoby Muzeum Antropologicznego, które winno być zawiązkiem przyszłego wielkiego Narodowego Muzeum Antropologicznego.

Działalność Prof. Stołyhwy zjednała mu wielkie uznanie w sferach naukowych zagranicznych, wyrazem czego jest chociażby, iż Instytut Nauk Antrop. T. N. W. uznany został za Oddział [illegible]

Międzynarodowego Instytutu Antropologji. Jako nagroda za tę wytężoną pracę naukową, muzealną i redaktorską — trwającą od lat już 25 spotkało Prof. Stołyhwę niczem słusznem nie umotywowane, tendencyjne prześladowanie ze strony Prof. Czekanowskiego i osób z nim związanych interesami wspólnemi.

Aby dokładniej poznać osobistość Prof. Czekanowskiego muszę tu przedstawić następujące szczegóły:

Od lat trzech zbierano ankietę po uniwersytetach: jakie mają być wymagania co do egzaminów magisterskich i jakie przy głównych przedmiotach muszą być pomocnicze?

Odnośnie do antropologji przesłał na piśmie adresując do Min. V.R. i O.P. Prof. Dr. Juljan Talko-Hryncewicz oświadczenie, że przy głównym przedmiocie antropologji są najważniejszemi: anatomja człowieka i anatomja porównawcza zwierząt kręgowych. To zdanie podzielają wszyscy antropologowie swoi i obcy — prócz Prof. Czekanowskiego, dlatego chyba, że traktuje on antropologję bardzo jednostronnie, tylko z punktu widzenia zastosowania do niej metod statystycznych. Wyrazem tego jest również, że przeniósł on we Lwowie katedrę antropologji z Wydziału Przyrodniczego na Wydział Humanistyczny.

Niestety, na zwołanym przez Min. Ośw. zjeździe ostatecznym w sprawie magisterjów wpływ Prof. Czekanowskiego zwyciężył, wbrew zdaniu obecnych na tym zjeździe etnografów i antropologów, postanowiono bowiem, że studjujący antropologję nie mają obowiązku uczyć się anatomji człowieka i zw. kręgowych. Przeciwko takiemu wprost dziwacznemu postanowieniu założył protest Prof. Dr. Kazimierz Stołyhwo.

Następnie [illegible] mnie, jako wykładającego dawniej antropologję przy zoologji na Uniwersytecie we Lwowie ażebym wypowiedział swoje zdanie w tej tak ważnej sprawie. Czyniąc zadość wezwaniu przesłałem wyraz swoich przekonań ujęty w następujących zdaniach: a.) zasadnicze podstawy wiedzy antropologicznej są anatomja człowieka i anatomja zwierząt kręgowych, b.) antropolog, czyli badacz

3./

historji rodu ludzkiego powinien znać obie te nauki dokładnie – bez nich ani kroku w dziedzinie antropologji a negujący potrzebę znajomości tych nauk musi być człowiekiem anormalnym.

Przedstawiłem tu w skróceniu wartość Dr. Czekanowskiego jako antropologa oraz środki niegodne uczciwego człowieka którymi on walczy przeciwko p. K. Stołyhwie i powoduje rujnowanie Instytutu Nauk Antropologicznych T. N. W., który zasługuje na pełne poparcie ze strony Rządu Polskiego – ze względu na jego dotychczasową działalność naukową.

Z chwilą gdy nasz wódz genjalny podniósł sztandar sanacji moralnej na czoło działalności rządowej, zdaniem mojem nie może być tolerowaną podobna szkodliwa akcja na forum nauki polskiej gdyż nie powinno ono być terenem porachunków osobistych i brudnych intryg.

Upraszam więc gorąco W. Eksc. ażebyście zechcieli rozpatrzeć tę sprawę i otoczyli Waszą Wysoką opieką człowieka niesłusznie krzywdzonego, którego działalność wysoko cenię i z którym łączą mnie najserdeczniejsze przyjacielskie stosunki.

[illegible] przesłałem na ręce p. Min. oświ. artykuł mój traktujący o zadaniach antropologji jako środka wychowawczego społeczeństwa. [illegible] Ex. wyrazi [illegible] ad W. [illegible]

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

13/V 1927 (32) 38

13 V 1927

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Najgorzej dziękuję za Łaskawie nadesłaną opinję o naszym Instytucie i o mojej działalności naukowej, jak też za list z d. 18/IV r.b., który jest dla mnie niezmiernie drogi.

O akcji Czekanowskiego na terenie Wydziału Filozoficznego w Krakowie zawiadomił już wcześniej od Prof. Talko-Hryncewicza. Na szczęście nie zaszkodziła mi ona, gdyż d. 4 maja r.b. poddałem się egzaminowi wobec Wydziału z pomyślnym skutkiem a d. 5 maja r.b. miałem wykład habilitacyjny. Żałuję bardzo, że nie zatwierdzono tych spraw kilkanaście lat temu, gdyż uniknąłbym wygrywania przeciw mnie tych braków formalnych przez ludzi złej woli. Czekanowski nie ograniczył się do wystania protestu przeciw mej habilitacji do Wydziału Filozoficznego, lecz na kilka dni przed moją habilitacją spędził kilka dni w Krakowie agitując przeciw mej kandydaturze a nawet ponownie przyjechał do Krakowa w terminie mego egzaminu. Dziwna zaciekłość na tle moral insanity, gdyż tylko patologją tłumaczyć można to, co on w stosunku do mnie wyprawia. Będę teraz miał batalję w Ministerstwie

U. R. i O-P. w sprawie mej habilitacji, gdyż Czekanowski niewątpliwie i w tej instancji zaprotestuje. Mam jednak nadzieję, iż dzięki opinji nadesłanej przez Creigodnego Pana Profesora, jak również bardzo życzliwym opinjom nadesłanym przez Prof. Talko-Hryncewicza, Lotha i Reichera uda mi się zneutralizować uroki rzucane na mnie przez Czekanowskiego. Może też i uda mi się pozyskać subwencję dla naszego Instytutu, której niestety od kilku lat jesteśmy pozbawieni z powodu intryg i porozumienia w tej sprawie pomiędzy Michalskim i Czekanowskim.

Przesyłam jednocześnie Creigodnemu Panu Profesorowi pracę o zębach Dryopithecus, którą otrzymałem w 2-ch egzemplarzach.

Łączę od nas wszystkich dla Creigodnych Państwa wyrazy najgłębszego szacunku.

K. Stołyhwo

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

5/VII 1917

5.VII.1917

Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Pośpieszam zakomunikować że podanie w sprawie ewentualnej Szanownego Pana Profesora należy adresować: Departament VIII Sanitarny Ministerstwa Spraw Wojskowych. Nowowiejska 5. Nazwiska majora Między Pana dodawać nie potrzeba. Jako zaświadczenie wystarczy wypis z Księgi ludności zawierający odpowiednią rubrykę "żonaty" - poświadczony przez komisarjat policyjny. Po wystawieniu podania proszę mi zakomunikować o dacie wystawienia podania a będę mógł po powrocie z Pomorza przypilnować by sprawa ta przedtem została załatwioną.

Zmartwiła nas wiadomość o szkodzie wyrządzonej w willi Szanownej Państwa przez burzę gradową. Zdaje się, że ten rok pod względem urodzajów będzie nieregularny, chociaż na Wołyniu będzie

przed kilku dniami widziałem zboża bardzo piękne. Klęski jednak gradowe mogą i to zepsuć.

Sprawy naszego Instytutu dotychczas nie ulegają naprawie. Minister przyjął podanie nasze i załączone opinje bardzo życzliwie i obiecał zwiedzić osobiście nasz Instytut, lecz dotychczas z powodu różnych zjazdów i wyjazdów tego nie uczynił. P. Michalski zaś jest podawnemu na nas niełaskaw. Jednym słowem sprawa dotychczas leży i nie można jej zanadto piłować, bo by to mogło zniechęcić Ministra.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa i życzenia dobrego zdrowia.

W. Stołyhwo.

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

5. X. 1927 №

5/X 1927

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Przydzielony Naczelnika Wydziału ewentyw w Ministerstwie Skarbu, który obiecał mi załatwić sprawę Czcigodnego Pana Profesora w ciągu paru dni. Mimo tego przypuszczam że wkrótce zaległości zostaną wypłacone.

Co się tyczy Czekanowskiego, to niestety na podstawie smutnego doświadczenia przekonałem się, że jest to człowiek nietylko chory moralnie ale wprost zły i nie przebierający w środkach. Dowodzi tego fakt jego zachowania się w stosunku do Poniatowskiego. Ponieważ wystąpiłem w obronie Poniatowskiego, więc teraz Czekanowski stara się mi szkodzić na każdym kroku a ponieważ jest w dobrych stosunkach z Michalskim, dyrektorem Departamentu Nauki i Szkół wyższych, przeto szkodzi skutecznie.
Ponieważ sam nie mógł przenieść się do Warszawy, więc przeforsował w Warszawie na docenta antropologji swego ucznia Dr. Mydlarskiego aby niedopuścić mnie do otrzymania katedry na Uniwersytecie. Dla naszego Instytutu niema ani grosza z powodu braku rzekomego kredytów, ale dla Mydlarskiego pieniądze się znajdą. Jednym

słowem prowadzona jest gra na zagłodzenie i zrujnowanie naszego Instytutu. Widoczne to jest nawet w sprawach drobnych. Na zjazd do Amsterdamu Michalski po porozumieniu z Czekanowskim wydelegował Mydlarskiego, któremu udzielił subwencji, jak również Kostrzewskiemu – chociaż nie zgłosili oni żadnego referatu na Zjazd. Dla mnie zaś zbrakło kredytów. Na szczęście Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyszło mi z pomocą i dzięki temu mogłem pojechać do Amsterdamu by przedstawić ogółem 9 komunikatów moich, mojej żony, Prof. Wrzoska, Dr. Macieszy i Prof. Czepurkowskiego z Charbina, którzy nie mogli na zjazd ten pojechać. Na zjeździe tym zostałem wybrany na przewodniczącego Sekcji antropologji morfologicznej, jak również przemawiałem z upoważnienia wszystkich narodowości słowiańskich, podczas gdy delegaci p. Michalskiego byli tylko biernymi uczestnikami Zjazdu. Nie chodzi tu przecież o ambicje osobiste, lecz o należyte zaprezentowanie nauki polskiej. Niestety i w tego rodzaju sprawach animozje osobiste grają rolę kierowniczą.

Przeczytałem pracę Czekanowskiego „Wstęp do historji Słowian" i uważam ją za niezmiernie szkodliwą. Na skutek zastosowania metody djagnozy różnicowej otrzymał on humorystyczne rezultaty, np. łączy w jedną grupę mieszczan krakowskich i lubelskich z Abchazami z Kaukazu!?

Zachwycony jestem teorją budowy zębów Czcigodnego Pana. Łatwa, prosta i jasna! Należy koniecznie ogłosić drukiem jaknajszybciej sformułowanie tych zasad w języku polskim i abcym.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa. K. Stoły[illegible]

10 XII 1937

No

10/XII 1937

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Najgoręcej dziękuję za nadesłany mi bruljon listu do Prof. Bartla. Stosownie do upoważnienia przerobiłem go nieco i uzupełniłem i w tej nowej postaci załączam. Sądzę, że lepiej będzie w tym liście pominąć nazwisko Michalskiego, aby nie utrudniać Bartlowi zwrócenia się w tej sprawie do Min. W. R. i O. P. Mydlarskiego pomijam też, bo to drobna figurka – czekająca tylko na żer po moim trupie. *)

Obyż ten list spowodował jakąś zmianę dotychczasowych nieznośnych stosunków wytworzonych przez Czekanowskiego.

Dziękując najgoręcej łączę najszczersze życzenia świąteczne i noworoczne dobrego zdrowia i wszystkiego najlepszego dla Czcigodnych Państwa od nas wszystkich.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

K. Stołyhwo

*) Pomijam również sprawę intryg prowadzonych przez Janickiego (w porozumieniu z Czekanowskim) głównie przeciw mojej osobie na terenie Uniwersytetu – ponieważ te sprawy nie są jeszcze przesądzone a Uniwersytet mógłby być dotknięty w swej autonomji, gdyby mu zarzucano kogo mają powołać na profesora.

2. I. 1918
№

2/I 1918

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Creigodny i Drogi Panie Profesorze,

Parę dni temu wróciłem z Piotrogrodu i Moskwy, dokąd jeździłem w sprawach naukowych z polecenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po powrocie zastałem list Creigodnego Pana z dobrą wiadomością a mianowicie z odpisem listu V. Prezesa Rady Ministrów. Najgoręcej dziękuję za napisanie listu i za tę dobrą wiadomość. Może interwencja V-premjera odniesie dobry skutek. Aby ułatwić Mu tę interwencję w najbliższym czasie prześlę pod Jego adresem podanie z prośbą o zaopiekowanie się losami naszego Instytutu oraz załączę odpisy zebranych opinji o naszym Instytucie, jak też moje curriculum vitae. Raz jeszcze dziękuję najgoręcej Creigodnemu Panu Profesorowi za napisanie listu do V. Premjera w sprawie powyższej. Miałem już w tej sprawie wiadomość przez osobę znajomą, której V. Premjer odczytał list Creigodnego Pana i polecił jej zakomunikować mi pozdrowienia i obietnicę zajęcia się tą sprawą.

W Piotrogrodzie w Muzeum Zoologicznem Akademji była urządzona wystawa ostatnich badań nad Bajkałem. Było mi niezmiernie miło zobaczyć na miejscu honorowem fotografję Czcigodnego Pana Profesora jako zasłużonego badacza Bajkału. Dyrektor tego Muzeum Birula-Białynicki wyrażał się z nadzwyczajnie wielkiem uznaniem o zasługach Czcigodnego Pana.

Byłem zaproszony przez akademika Nasonowa na kolację w kole jego współpracowników po zwiedzeniu jego laboratorjum – w którem pracuję nad regeneracją. – Piękny zakład! Podczas tego przyjęcia Nasonow powiedział mi, iż przedstawił kandydaturę Czcigodnego Pana na członka-korespondenta Akademji Nauk w Piotrogrodzie, t. j. Leningradzie.

Łączę od nas wszystkich najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne oraz wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa.

K. Stołyhwo

17 I 1928 No 41

17/I 1928

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

3

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Pośpieszam zakomunikować radośną wieść — otrzymałem przed chwilą wczoraj, a mianowicie otrzymałem wczoraj list od Prof. Bartla, w którym komunikuje mi, iż przyznał Instytutowi Nauk Antropologicznych zabezpieczoną w wysokości 10,000 zł. z funduszów dyspozycyjnych Prezesa Rady Ministrów. Dzięki tej pozycji będę mógł zaberpieczyć na r. 1928 pensje dla laborantów i asystentki Instytutu, zaspokoić najpilniejsze potrzeby rzeczowe oraz spłacić nieco zaległe pensje kierownikom Zakładów naszego Instytutu.

Uzyskanie powyższej zapomogi zawdzięczamy napisaniu listu do Prof. Bartla przez Czcigodnego Pana Profesora. Przesyłam więc raz jeszcze

najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie Creigodnemu Panu za pomoc, która okazała się tak wielce skuteczną.

Subwencja powyższa ma dla nas wielkie znaczenie moralne, gdyż napawa nas ufnością, iż sprawa Inst. Nauk Antrop. T.N.N. doczeka się zapewne w niedługim czasie racjonalnego załatwienia i że byt jego zostanie nareszcie zabezpieczony.

Nie łudzę się jednak, by to pozrto zupełnie łatwo i gładko, w każdym jednak razie mam wrażenie, iż obecnie sytuacja naszego Instytutu nie jest beznadziejną - jaką zdawała się być do niedawna.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Creigodnych Państwa oraz najserdeczniejsze pozdrowienia.

K. Stołyhwo

INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA, ŚNIADECKICH 8. TEL. 313-51. KONTO CZEKOWE W P.K.O. № 9933

DNIA 19/IV 1928 R.

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Pospieszam przesłać od nas wszystkich najserdeczniejsze i najserdeczniejsze życzenia imieninowe dla Czcigodnego Pana. Życzymy wszelkich pomyślności i długich jeszcze lat pracy naukowej, a nadewszystko zdrowia. Dziękuję również bardzo za łaskawą pamięć o moich imieninach.

Jak pisałem w poprzednim moim liście dzięki zwróceniu się Czcigodnego Pana do W. premjera Bartla Instytut Nauk Antrop. otrzymał subwencję z funduszu dyspozycyjnego Prez. Rady Ministrów w wysokości 10,000 zł. Pozwoliło to mi zaberpieczyć pensje personelu Instytutu na okres półroczny i natchnęło nas wszystkich otuchą, że w ciągu tego półrocza

uda się pozyskać dalsze zabezpieczenia potrzeb Instytutu — jak to zresztą wynika z listu Prof. [illegible]la, który pisze iż „na razie" polecił wypłacić powyższą sumę.

Sprawa moja osobista posuwa się również powoli naprzód. Mianowicie Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego, na którym wykładam już od kilku lat antropologję w charakterze prowadzącego wykłady zlecone, uznał mnie obecnie za docenta — na podstawie habilitacji w Krakowie. Obecnie zaś staram się o uznanie mnie jako docenta przez Wydział Matem.-Przyrodniczy Uniw. Warszaw., który przez Czekanowskiego został usposobiony nieprzychylnie do mojej kandydatury, gdyż w łonie tego Wydziału Czekanowski ma wielu przyjaciół. Dzisiaj podobno ta sprawa ma się rozstrzygnąć na posiedzeniu Wydziału. Niestety Czekanowski przyjechał do Warszawy i zapewne będzie usiłował mi szkodzić.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych

Państwa i raz jeszcze przesyłam najgorętsze podziękowania za uratowanie egzystencji naszego Instytutu, bo gdyby nie poparcie Czcigodnego Pana Profesora — mielibyśmy zapewne już minę.

K. Stołyhwo

INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA, ŚNIADECKICH 8. TEL. 313-61. KONTO CZEKOWE W P.K.O. № 1933

DNIA 19/III 1929 R.

Czcigodny Panie Profesorze,

Proszę przyjąć od nas wszystkich najserdeczniejsze powinszowania imieninowe i najgorętsze życzenia zdrowia i długich jeszcze lat pracy na [illegible] aby młoda generacja pracowników naukowych miała żywy przykład w osobie Czcigodnego Pana. U nas nic nowego — pracujemy tylko jak zawsze i zawsze brak czasu, by można było podołać wszystkiemu, co by się chciało zrobić.

Czekanowski ogłosił w wydawnictwie redagowanem przez Michalskiego „Nauka" artykuł o potrzebach antropologji w Polsce. Nie omieszkał

okazji apoteozować metody statystyczne, stosowane w Zakładzie Lwowskim, a przypiąć Tatkę Prof. Talko-Hryncewiczowi i mnie – pisząc: że Zakład Krakowski i Instytut antrop. w Warszawie stosują przestarzałemi metodami francuskiemi. Jest to oczywiście niebrawda, bo ani prace Prof. Talko-Hryncewicza nie są wykonywane metodą francuską ani też prace moje i moich uczniów, tymbardziej, że u nas w Instytucie stosowana jest przeważnie metoda moja własna – przekrojów korelacyjnych – którą obmyśliłem w latach ostatnich. Jest to nowy przykład złej woli Czekanowskiego i dowód jak operuje faktem.

Łączę od nas wszystkich najserdeczniejsze pozdrowienia dla Czcigodnych Państwa oraz życzenia najlepsze z racji zbliżających się świąt.

Szczerze oddany K. Stołyhwo

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I, BURGRING 7.
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.

20/I 1913

665

Hochgeehrter Herr Professor!

Im Besitze Ihres geschätzten Schreibens an Herrn Direktor v. Lorenz, gebe ich zunächst meiner Freude Ausdruck über das Geschenk, das Sie uns durch Herrn Prof. Nowak zu übermitteln die Absicht haben.

Die Gattung Godlewskia ist in unserer Sam̄lung bloß durch die Species Korotnevi Lindh. (1 Ex.!) vertreten, die wir Ihnen gerne leihweise über~~mitteln~~lassen. Das Gläschen geht noch heute oder spätestens morgen an Ihre Adresse ab.

In vorzüglicher Hochachtung
Ihr ergebenster

[illegible] Turany

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I. BURGRING 7.
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.

Wien, d. 1/10 1917

666

Hochverehrter Herr Professor!

Kollege Dr. Pesta, der so wie ich längere Zeit verreist war, sagte mir erst vor wenigen Tagen, daß Sie geneigt wären uns Konchylien aus dem Baikalsee und aus dem Kaspischen Meere zuzuwenden. Ich bin sehr glücklich über diese Mitteilung und bitte Sie uns baldigst mit Material zu erfreuen. Wir besitzen nur einige wenige Arten (die vielleicht nicht einmal richtig benannt sind) aus der alten Coll. Brancsik.

Ebenso wäre ich dankbar für die Einsendung von etwa 6 Exemplaren Ihrer Publikation (zool. bot. Ges. 1917) für die Bibliothek und einige Fachkollegen (Wagner, Obermimmer, Kaščer etc.

In ausgezeichneter Hochachtung
begrüßt Sie
Ihr ergebenster

[illegible]

Председатель
Комиссии
по изучению
оз. Байкала

Академии Наук
С.С.С.Р.

7.III. 1927 г.

№ 183

ГЛУБОКОУВАЖАЕМЫЙ
БЕНЕДИКТ [illegible].

Комиссия по изучению Байкала получила от Вас за последнее время целый ряд весьма ценных Ваших и Вашего штата работ, касающихся, главным образом, Байкала.

Ваша удовлетворена также и просьба работавших минувшим летом на Байкальской станции в Иркутске - и Вы прислали для станции свой портрет.

Комиссия глубоко ценит то внимание, с которым Вы отнеслись к ее интересам и исполнили ее постановление последнего заседания и позволяю себе от ее имени принести Вам самую искреннюю и глубокую благодарность.

Примите уверения в совершенном уважении и
преданности

П. Сушкин.

Владикавказ 12/I 26
Улица Советов 15 кв. 1.
Б. Сварчевский

Глубокоуважаемый доктор,

к глубокому сожалению я после 6 с половиной лет пребывания в Иркутском университете, вынужден был уйти оттуда, так как климат сибири не благоприятствовал ни мне ни ~~моей~~ семье. Теперь я во Владикавказе с Августа месяца 1925 и совершенно оторван от Байкала. Могу сообщить Вам, что мне лично, за время моей жизни в Иркутске, удалось побывать на Байкале несколько раз, в том числе 2 раза на моторном небольшом судне с некоторым экспедиционным снаряжением — один раз поездка длилась целое лето, причем обследование велось главным образом в устье Селенги и в Чивыркуйском заливе, а также в Ольхонских воротах. В последнем месте мною найдено большое количество Дуванцевых — сделаны наблюдения над ее размножением — молодью (не 1 гостюрного), результаты которых,

в виду того, что сама специалист по Риотозо-
и Рогчёрск. передала Зенкевичу, как он ими
воспользовался не знаю, т.к. его работы
не видал. Другой раз ездил в Кулмулск
залив. ~~Этот~~ В настоящее время на Байкале
имеется небольшая станция севернее с. Мертвя-
нижного (Большие Коты). Станция принадлежит Биолого-
Географическому Институту, состоящему при
Иркутском университете. Оборудована она
очень плохо за отсутствием средств и
особенно страдает отсутствием литературы.
Было бы весьма желательно иметь в ее
библиотеке работы как Ваши мои
и Вашего брата. Я с своей стороны посылаю
Вам свои небольшие работы, касающиеся
Байкальских форм, сделанные последние
годы. Может быть они представят для
Вас какой-либо интерес. Кроме того
могу Вам предложить, если найдете возможным
взять для обработки и если можно

будет послать заграницу Мальков Голомянки — правда всего 2 экземпляра — будя возрастов 1) по видимому сейчас после рождения и может быть в возрасте одного года, которых мне удалось поймать в 1923 году у Уткальских островов.

В настоящем (1925) году на Байкале начала работать экспедиция от Академии Наук под руководством ~~Дер~~ Верещагина преимущественно с гидрологическими целями, и ~~на~~ работала в Ольхонских воротах небольшая экспедиция от Биолого-Географического Иркутского Научно-Исследовательского Института. О результатах их работ ничего не знаю и сообщить Вам не могу.

Очень Вам благодарен за посылку Вашей работы по Gammarid'am, которой я еще не получил из Иркутска, но которую мне обещают оттуда выслать.

Готовый к Вашим услугам

Г. Свирин

91

Szanowny Panie

My, Wiemy otrzymali order Polonia Restituta zgłosiliśmy się o audyencyę u Naczelnika Państwa żeby Mu za to podziękować. Nie wiemy jednak czy i kiedy nas przyjmie, powiedzą nam gdy przyjedzie.

Zapytuję jednak Pana czy Pan w niej chce wziąść udział?

Nadto otrzyma Pan zaproszenie na raut u Wojewody w Niedzielę o godz. 9h 30' wieczór. Czy Pan przyjdzie, bo gdyby nie było audyencyi u Naczelnika Państwa, można by było tam z nim rozmawiać.

Pełen przyjaźni

L. Szyrowski

24/IX 1921
Lwów

Towarzystwo Wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4.

WE LWOWIE.

Wł. Prof. Dr Dybowski

Lwów

ul. Jasiańska, [illegible] własny

N. 12

za szkołą przemysłową

ADWOKAT
Dr. [illegible]

Stryj dnia 23. sierpnia 1906.

Jaśnie Wielmożny Panie
Profesorze!

Wyczytałem w „Słowie polskiem" z dnia 22. sierpnia 1906. № 377. w artykule pod tytułem „Z powodu artykułu prof. Hruszewskiego" zdanie wypowiedziane przez JWP. Profesora, że mój ojciec śp. Izydor Szaraniewicz, profesor lwowskiego uniwersytetu, zapytany w sprawie liteatów ruskich, odpowiedział JWP. Profesorowi „wyraźnie" i „niezręcznie", że się wszystko gmieni z czasem, że się uspokoi to podniecenie chwilowe, wywołane ową sławną sprawą „Hrabar — Dobrianski".

Z dania powyższe dotknęło mię bolesnie, bo imię mego ojca śp. Izydora Szaraniewicza, było znane z prawości, szczerości i sumienności, które-

mi to zasadami kierując się przez całe życie, zjednał sobie ogólną sympatyę u wszystkich, którzy tylko mieli sposobność poznać jego prawy charakter.

Kto zjednał sobie uznanie prawego człowieka, tego imię nigdy nie mogło być splamione działaniem wykrętnem i fałszywem, dlatego zdanie JWP. Pana Profesora, że śp. Izydor Szaraniewicz miał odpowiedzieć wykrętnie i nieszczerze uważam jako mylne, i że naprowadzony fakt polegać musi na złem pojęciu jego wyrażenia się, względnie na przypisywaniu śp. Izydorowi Szaraniewiczowi zamiaru, którego nie miał wcale na myśli.

Śp. Izydor Szaraniewicz rozszerzał rzetelną wiedzę i z tej drogi nigdy nie zeszedł, bo pełniąc sumiennie obowiązki profesora, zawsze i wszędzie kierował się prawdą, a w kwestyach naukowych nie udawał się do wykrętów i nieszczerości, gdyż był mężem nauki i szukał światła przy rozwiązywaniu zagadnień, a nie wykrętów.

Tak oceniły charakter mego ojca śp. Izydora Szaraniewicza, liczne opinie wypowiedziane z powodu krytyki jego

Dzieł.

Powołuję się na sprawozdanie umieszczone w „Gazecie narodowej" № 102. Lwów 16. kwietnia 1870. r. IX., które może posłużyć za dowód, że JWP. Profesor niesłusznie uczynił zarzut imieniu śp. Izydora Szaraniewicza, że miał kiedyś sobie postąpić wykrętnie i nieszczerze.

Mówi się bowiem w tem sprawozdaniu z walnego zgromadzenia członków lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego, że imię prelegenta (śp. Izydora Szaraniewicza) znanego z pracowitości i sumienności na polu badań historyi krajowej, sprawiło, że zgromadziła się większa liczba członków, niż kiedykolwiek. „Widzieliśmy między obecnymi na posiedzeniu także takich, którzy nie należą do Towarzystwa pedagogicznego, a przybyli tylko z sympatyi dla prelegenta. Wystąpienie p. Szaraniewicza zasługuje nadto skąd inąd na uznanie. Należy on do niewielkiej liczby uczonych Rusinów, którzy nie wyrzekając się jedności z narodem naszym dają tego dowód pracami swojemi, pisanymi po polsku."

Oprócz tego jestem w posiadaniu bardzo

wielu sprawozdań, które oceniając działalność publiczną i prywatną śp. Izydora Szaraniewicza, wyrażają się zgodnie o prawości charakteru, a zdanie to jest ogólne, skoro sprawozdawcy byli nie tylko narodowości ruskiej, lecz także Niemcy i Polacy.

Nie ulega zatem wątpliwości, że śp. Izydor Szaraniewicz nie może być posądzony o wykrętną i nieszczerą sposób traktowania kwestyi naukowej, a tem mniej wobec towarzyszy kolegów, dlatego zarzut JWP. Profesora naruszył powszechnie uznaną zacność charakteru śp. Izydora Szaraniewicza.

Jako syn poczuwam się do obowiązku wystąpić w obronie sławy ojca, który zawsze przemawiał do serca, zatem szczerze.

Na tej podstawie upraszam uprzejmie JWP. Profesora o sprostowanie w sposób odpowiedni mylnego zdania wypowiedzianego w Słowie polskiem o śp. Izydorze Szaraniewiczu, a to w dalszym ciągu artykułu pod tytułem „Z powodu artykułu prof. Hruszewskiego", lub gdyby artykuł został ukończony po otrzymaniu niniejszego listu o zamieszczenie sprostowania w dodatkowej uwadze do powyższego artykułu.

Łącząc wyrazy czci i szacunku
kreślę się uniżony
Dr. Włodzimierz Szaraniewicz

865
a, b, c

Stryj dnia 27. sierpnia 1906.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Dziękuję za odpowiedź zamieszczoną w Nrze 387. Słowa polskiego z dnia 28. sierpnia br. i na niej poprzestaję, bo nie chcę wywoływać dalszej dyskusyi na temat, że śp. mój ojciec stanowczo nie był zdolny do wykrętnej i nieszczerej odpowiedzi, w jakiejkolwiek sprawie i że bez względu na osobę żądającą od niego oświadczenia zawsze odpowiadał tak, jak myślał, szczerze i rzetelnie.

Twierdzę to nie tylko jako syn na podstawie znajomości natury ojca, lecz na podstawie jego działalności i słów wypowiedzianych przy najrozmaitszych okazyach, jak to: obchodach, uroczystościach i licznych odczytach, a wreszcie w wielu dziełach, w których wypowiadał swe przekonanie w sprawach narodowych, politycznych i naukowych, a przecież postępowanie ojca przez nikogo dotychczas nie zostało nazwanem nieszczerem i wykrętnem, krom JWP. Profesora; za czas długiej działalności ojca po raz pierwszy

spotykam się z takim zarzutem jego działalności.
Zdaniem więc mojem ojciec był szczerym i wobec JWP. Profesora i gdy został zapytany, musiał odpowiedzieć tak, jak myślał, a nie wykrętnie, zaś taka ocena JWP. Profesora jest koniecznie zdaniem subjektywnem, przy tem temperament i drażliwość przedmiotu więcej wpłynąć musiały na nie, jak miara słuszności, bo choćby okoliczność, że obawę przed skutkami szczerości podzielał także śp. Ogonowski, mimo to nie dała JWP. Profesorowi jego działalność powodu do charakterystyki mianem wykrętnej i nieszczerej, świadczy, że nie jest zdanie objektywne.

Jakkolwiek więc nie jestem przekonany, przyjmuję oświadczenie, że zdanie JWP. Profesora wypowiedziane o moim ojcu nie mieści niesławy dla szczerości naukowej, sprawę uważam za ukończoną i więcej jej poruszać nie będę, o co także proszę JWP. Profesora.
Byłbym jednak zobowiązany, gdyby JWP. Profesor chciał mię przekonać, że na sprawę zapatruje się uczuciowo, podczas gdy działalność i słowa ojca uprawniały do zdania o nim wypowiedzianego, lecz proszę o list, który przyjmę z taką czcią, jaka się należy JWP. Profesorowi, jako przedstawicielowi nauki.

W razie potrzeby gotów jestem służyć wszelkimi dowodami, na podstawie których obstaję stanowczo przy mojem zdaniu, że odpowiedź mego ojca mylnie została zrozumianą, bo jeżeli się wyraził, że wszystko zmieni się z czasem samo przez się na lepsze, wypowiedział niezawodnie swoje głębokie przekonanie, a że taka zmiana nie nastąpiła, nie jego w tem wina, lecz co najwięcej się pomylił.

Łączę wyrazy czci i szacunku
kreślę się uniżony

Dr Włodzimierz Szaraniewicz

WYDAWNICTWO „NOWIN“ i „ILUSTRACYI POLSKIEJ“
KRAKÓW, ZACISZE 7.

669

dnia 15/VI 1904

Wielmożny Panie Profesorze!

Z artykułu Wgo Pana w jednym z ostatnich nrów „Kurjera“ wywnioskowałem, że Wny Pan ~~[illegible]~~ posłał odpowiedź na niedawny artykuł „Nowin“ w sprawie używania alkoholu. Otóż zapewniam Wgo Pana, iż żadnego artykułu redakcya nasza od Wgo Pana nie otrzymała. Jeżeli istotnie został wysłany, zaginął na poczcie. Dodaję, iż chętnie zamieszczę odpowiedź Wgo Profesora — zastrzegając sobie ewentualną replikę. Przy tej sposobności załączam wyrazy prawdziwego poważania i szacunku

Ludwik Szczepański

Warszawa d. 15/XII 1911.

869
a, b, c, d

Szanowny Panie Profesorze!

Przykro mi że list Szanownego Profesora tak późno otrzymałem, byłem bowiem w ciągu 6ciu tygodni u mej zamężnej córki w Zagłębiu Dąbrowskiem, której dziecko chorowało, więc dla tego tak późno nań odpisuję. Kołatałem do Kassy Wsparcia dla wdów i sierot po Lekarzach, której jestem członkiem od samego jej założenia. Napróżno! fundusze Kassy zaledwie wystarczają, a nawet wcale niewystarczają na pokrycie wszystkich potrzeb wdów znikąd nie mających funduszów; wdowy te nigdyby się z tak marnych wsparć nie mogły utrzymać. [illegible]

muszą pracować jak mogą.
Co pół roku przytem muszą
się zjawiać u członków Kassy i
ci, po przekonaniu się że sytuacya
ich się nie poprawiła i zdaniu
raportu kwalifikują je do
pobierania dalszych wsparć
(od 30 do 50" rubli, co pół roku).
Bardzo wiele wdów, nawet w
Warszawie mieszkających, biednych,
wsparć dostać niemoże, - protek=
=cya tu nic niepomoże, bo
niéma pieniędzy. Dawniej pła=
=ciliśmy po 1 R. kwartalnie do
Kassy, obecnie po 3 do 5" - i
zawsze Kassa jest pusta; dzieje
się to z powodu coraz większej
nędzy ludności i utrudnienia
zarobków, przybywa też więcej,

biednego proletaryatu.
Dziś byłem u Stolzmanna u którego dzieci są chore na Vario=lois, lecz chodzą w domu; wydaje w 2ch tomach swe podróże po Ame=ryce południowej; 1y tom jest już prawie wydrukowany, drugi będzie gotowym na jesieni 1912 r. Mówił mi, że podobno Szanowny Professor wydaje obecnie również swoje podróże po Ameryce, czy też takowe opisuje. Nadzwyczaj byłbym ciekawy je czytać, gdyż listy pisane przez Pana Profesora do Łaczanowskiego czytywaliśmy razem i one stanowiły zawsze dla nas ważne wydarzenie; zapewne w handlu księgarskim się pojawią te podróże ciekawe, i wszyscy przyrodnicy tutejsi będą mieli spo-

sposobność w nie się zaopatrzyć.
Nasza praca wspólna (Dziedzickiego i moja) ma wyjść z druku przy końcu Grudnia w tym roku, lub też w Styczniu r. p. Korrekturę już skończyłem, korrekturę tablic 30 kil=ku z 1000 rysunków mikroskopowych organoidów płciowych zwn. i fotograf. mikrosk. zdjęć) jeszcze prowadzę; wychodzi w Hallija S., niestety w języku niemieckim; dawniejsze me prace w języku polskim (w Pism. Fizyjogr.) niestety leżą pyłem pokryte – i b. mało w Europie znane.

Z głębokim szacunkiem

Dr J. Sznabl.

59 Krak. Przedmieście.

P. S. Adressuję list ku pewności po rusku, gdyż nie wiem, czy tam na poczcie po polsku przyj.

odpow. [illegible]

Szanowny Panie Profesorze,

Nie mam-że [illegible] że u [illegible] przeszanownego Pana zasługę, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] Pani [illegible] jesienią ostatniej [illegible] zostawiła.
Że [illegible] [illegible] [illegible] naturel-ne, przyjmowane [illegible] Uniwersytet[u] Miasta [illegible] [illegible] ludzi chcieli [illegible] najład-niejszą [illegible] miedzianka, [illegible] [illegible] [illegible] przykrą. — [illegible] [illegible] [illegible] Krótko był [illegible] Dworku i po jego śmierci [illegible] [illegible]-

przesadziłeś jakiś burzliwy, kaczyński
mieszkał [illegible] 13000 [illegible] [illegible], tak tak
co robili nie pamiętam. a ja to [illegible]
[illegible] przez pamięć że tam
umarła Babka Matka i Ciotka —
mieć ten pietyzm konserwowania
domu jak się [illegible] Pan wyraża [illegible]
chorobę, wiek i finansowe sprawy
nie pozwalają mi na takie rzeczy.
i co najsmutniej że Pan Łoziński
[illegible] [illegible] Polakom — a teraz
przyjdzie się i [illegible] [illegible] [illegible]
Fotografii domu nie można
robić bo [illegible] [illegible] — i Pan Wolski
wyraźnie żąda [illegible] [illegible]
Zexaśnicy. Miałam posłać od Wer-
szawy dla Stresemana — nie pisał że
przez podanie do Kurjera — przyślij
mu [illegible] do przeczytania
Nie pisałam do Polskiego od listopada

i [illegible] nie kopiuj [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]. — Nie ma mieszkania
[illegible] – nie [illegible] [illegible] sobie [illegible] – Czekam
z listem nakazanym mi obiecanego przysłania
Ansztenca. —

Co do Marszałka [illegible] [illegible] [illegible] jak będzie Kan-
celarya [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale
nie pamiętam którego numeru i który był
[illegible]. — Takie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] – a jak i osobiście [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
moje głębokie uszanowanie [illegible]
Jest życzliwa [illegible]

Adam [illegible]

Tymczasem [illegible] że nie [illegible] [illegible] [illegible]
najmniej nie było [illegible] w Kurjerze, — a
[illegible] to nie mile [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

866
a, b, c, d

Wszyscy [illegible] Panu za [illegible]
ale ja tego nie lubię i nie zasłużyłam. —
[illegible]
u Was [illegible] ale [illegible]
[illegible]

Pannie Wirginii serdeczne [illegible] i [illegible] pa-
mięci się przypominam. —

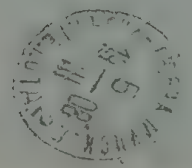

a teraz odpowiedź po [illegible]

1) [illegible] mało zmiany, bo [illegible] [illegible] [illegible]. Ale wszystko nie dużo wiecznie bo 2000 kop. [illegible]

3) Tracąc [illegible] organizm [illegible] [illegible] fotografii a zbraku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

4) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] i ludziach warto pisać — [illegible] takich jak je nie ma racji [illegible] [illegible] nie mam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

5). Zamiaru "przedania domu" żydom nie mam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale że nie przedam zaręczyć nie mogę [illegible] długo czekać przyjdzie się. O ile [illegible] nie jak z sprzedaży — obecnie — nadziej — dwóch szkół — „[illegible] cierpliwości" mam kiedy [illegible] [illegible] [illegible]

05

Nowe Miasto

[illegible]

Odpisałem 28/III 1[illegible]

Jaśnie Wielmożny Pan Prof. Benedykt

Dybowski

17 [illegible] 1898

Szanowny Panie Profesorze. Czy można zaczekać
[illegible] śnieg się zmniejszy [illegible] wolę że część do
nim zakrywam, [illegible] ale może
w polowie [illegible] [illegible] jak [illegible] śnieg
[illegible] [illegible] [illegible]
Ale chciałabym wiedzieć jak Pan Profesor
życzy i jak [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

Pani [illegible]

868

ITOE PISMO

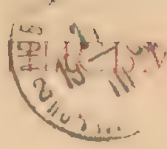

653
a, b, c.

Lwów 19. XII. 1928 r.

Wielce Czcigodny i Łaskawy Panie!

Proszę mieć mię za wytłumaczoną, że zaraz nie odpisałam na cenne pismo WPana Profesora z 26. XI., ale synek mój zachorował na szkarlatynę, a widząc, że WPan Profesor ma wnuki w domu nie chciałam narażać je na niebezpieczeństwo [illegible]

Teraz więc gdy choroba minęła
a dziecko jest już kąpane spieszę
odpowiedzieć na pytania.
Dziadek mój ś.p. Dr. Wacław Lasocki
umarł w styczniu 1922 r (dnia
dokładnie nie pamiętam) upływa więc
już 7 lat od jego zgonu, a zdaje-
mi się z opowiadań Dziadunia, że
termin wydania pamiętników było
5 lat po śmierci. Pamiętnik był
złożony u WP. Dr. Kopery w Krakowie.

Ogromnie ucieszyła nas wiadomość,
że WPan Profesor zajmie się tą sprawą,
bo dla nas jako Rodziny byłoby to
niepowetowaną stratą gdyby one nie
wyszły. Z najbliższej Rodziny ś.p. Dr.
Wacława Lasockiego jest tylko przy
życiu Siostra jego p. Adela
Stecka zamieszkała w Lublinie
Krakowskie Przedmieście 58., któ-
ra go do śmierci pielęgnowała i
mogłaby udzielić w razie czegoś

JWiePanu Profesorowi wyjaśnień.

Przepraszając za zwłokę

Kreślę się z prawdziwym szacunkiem
i poważaniem

1928 Michalina Szybalska.

871

Kraków. Lubicz 46.

10, 3, 1921.

Szanowny Panie Profesorze!

W ciągu pracy nad zielnikiem Łagowskiego przyszło mi na myśl zająć się mimochodem, korzystając z tak bogatego materjału, ogólnym charakterem flory bajkalskiej, a szczególnie jej składem genetycznym. Zainteresowała mnie ta kwestja dlatego, że, o ile wiem, teren, z którego pochodzą zbiory Łagowskiego jest bardzo starym lądem paleozoicznym. Ponieważ moje wiadomości geologiczne nie sięgają zbyt głęboko, ~~ch~~ zwracam się do Szanownego Pana Profesora z prośbą o wskazanie źródeł, z których mógłbym poznać dokładniej historję geologiczną ~~tego~~ terenu położonego naokoło Bajkału, jakoteż historję samego jeziora.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Dezydery Szymkiewicz

872

110

Kraków. Lubicz 46

16, 3, 1921.

Szanowny Panie Profesorze!

Najmocniej Pana przepraszam za przetrzymanie map. Odeślę je przy pierwszej okazji, jaka się nadarzy. Byłbym je odesłał natychmiast jako poleconą przesyłkę, ale wobec ich wielkiej wartości obawiam się, by nie zginęły.

Za informacje co do historji geologicznej Bajkału serdecznie dziękuję. Na szczęście Akademja posiada sporo wydawnictw rosyjskich. Mam nadzieję znaleźć tam niejedno. Co do flory terenu byłem w wielkim kłopocie, ale zostałem z niego wybawiony dzięki znalezieniu w bibliotece Akademji wspaniałej bibliografji flory Syberji wydanej przez petersburską Akademję. Znalazłem również wykaz zbieraczy i zbiorów flory syberyjskiej. W nim wielu polaków. Oprócz Pana znalazłem nazwiska Augustynowicza, Witkowskiego, Krynie-wieckiego, Drzewieckiego, Godlewskiego, Jankowskiego, Czerskiego i jego żony, Ciąglińskiego, Księżopolskiego i innych. Czyby nie było pożądanem zebrać dane o badaczach flory syberyjskiej polakach w pewien rodzaj monografii?

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Dezydery Szymkiewicz

Łagowskiego w powyższym spisie niema.

adresaten 31/III 1/IV.

873
a,b

Kraków. Lubicz 46

9, 4, 1921.

Szanowny Panie Profesorze!

Podane przez Pana źródła dotyczące Łagowskiego odszukałem. Za wskazówki serdecznie dziękuję. Nie wiem, czy Zielnik ś.p. Łagowskiego doczekał się godnego siebie pracownika. To tylko wiem, że nikt z większym pietyzmem nie potrafiłby tej roboty poprowadzić. Mam nadzieję, że uda mi się tę pracę pomyślnie wykonać.

Co do sprawy egzaminów uniwersyteckich, ma Pan zupełną rację, że zapał do nauki jest najważniejszym warunkiem pomyślności badań naukowych. Jednakże wydajność pracy zależy także od doskonałości organizacji instytucji opiekujących się nią. W tej myśli pisałem swój artykuł. Poprzednio w tem samem piśmie „Gazecie Wieczornej" w numerze świątecznym zamieszczono mój artykuł p.t. „~~Praca~~ Organizacja pracy naukowej w Polsce". Oprócz tego wkrótce poślę do jeszcze jeden: „W sprawie polskiej literatury naukowej". Wogóle, korzystając z tego, że przez czas jakiś trudniłem się dziennikarstwem (jako redaktor „Ziemi Kujawskiej" w Włocławku) ~~staram się~~ piszę od czasu do czasu artykuły dotyczące potrzeb i znaczenia nauki, by szersze masy poinformować w tych sprawach. Jestem przekonany, że wiele niedomagań nauki dałoby się usunąć, gdyby uczeni nasi nie zamykali się w swoich pracowniach, lecz występowali stale w prasie w obronie nauki. Trudno od ludzi wymagać pomocy ~~dla~~ i poparcia dla nauki,

skoro oni nic o niej nie wiedzą.

W jednym z moich listów pisałem o potrzebie zebrania wiadomości o przyrodnikach-polakach na Syberji. Dowiedziałem się niedawno, że ta myśl już oddawna jest w czyn wprowadzana przez Dra Aleksandra Macieszę w Płocku. Odnośną odezwę przy niniejszem załączam.

Serdecznie dziękując za zachętę d. do pracy i za pomoc, łączę wyrazy szczerego szacunku

Dezydery Szymkiewicz

BJ